GRATIS

Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) PIĄTEK 8 WRZEŚNIA 1950 ROKU Nr 247

WSPANIAŁA MANIFESTACJA

międzynarodowej solidarności mas pracujących

Ponad 12000 łodzian witało przedstawicieli młodzieży koreańskiej

Wieść o przybyciu delegacji koreańskiej rozeszła się w Łodzi lotem błyskawicy. Po południu tłumy mieszkańców podążały ulicą Stalina w stronę Widzewa, pragnąc wziąć udział w manifestacji na cześć bohaterskiego walczącego ludu Korei. Ruchliwą falą płynęły niezliczone delegacje organizacji młodzieżowych. Nad ulicą wyrastał w górę las czerwonych proporców i chorągwi. Szła młodzież z fabryk, ze szkół, w dziarskim marszu podążali harcerze. Młodzi szli witać koreańską młodzież — tę, która z bronią w ręku walczy o niepodległość, o szczęście swojego kraju. Obok młodzieży widzimy wielu starszych robotników, którzy również pragną przywitać drogich towarzyszy z Korei.

Przejeżdżające ulicą samochody, wiozące miłych gości z trudem torowały sobie drogę na zatłoczonych ulicach. Ilekroć ktoś ciekawie zajrzał w głąb samochodu i poznał wewnątrz koreańskie mundury, — wnet gotowano gościom gorącą owację. Ulicą niosły się okrzyki na cześć walczącego ludu Korei i jego bohaterskiego wodza Kim Ir Sena. Aż do hali Wimy towarzyszył przejeżdżającym entuzjazm spieszących na wiec tłumów młodzieży.

Wielka i obszerna jest Hala Sportowa „Włókniarza". Ale tego dnia wydaje się dziwnie mała. Tyle jeszcze ludzi przybywa wciąż, a już ani jednego miejsca na sali. Tysiące młodzieży gromadzą się przy wejściach, na boisku przylegającym do hali, na ulicy, aby dzięki zainstalowanym głośnikom choć wysłuchać przebiegu spotkania. Ponad 12.000 osób wita przybyłych do Łodzi Koreańczyków

Na sali atmosfera oczekiwania. Nagle rozlega się huragan oklasków. Z tysięcy piersi zrywa się potężny okrzyk. Na podium wstępują Koreańczycy. Serdecznym uśmiechem witają zgromadzoną młodzież. Nie tak prędko jednak rozpoczyna się uroczystość. Sala huczy. Wszyscy zebrani jak jeden wstają ze swych miejsc. Ze wszystkich sił skandują: „Kim Ir Sen! Kim Ir Sen!" „Niech żyje młodzież koreańska!" „Precz z amerykańskimi podżegaczami wojennymi!"

Wiceprzewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP tow. **Chabelski** po dobrej chwili dopiero zabiera głos. Przedstawia zebranym wszystkich członków delegacji: ppłk. Kan Buka, 29-letniego bohatera Armii Koreańskiej, sławną partyzantkę Ko Jen Mi, porucznika Kim Be Chum i innych. Przy każdym nazwisku — gorące oklaski. Przy każdym nazwisku — okrzyki na cześć przedstawicieli narodu, na który dziś skierowane są oczy całego świata. Narodu, który walkę o pokój pieczętuje własną krwią.

Na salę padają twarde słowa mówcy. „Lud koreański zwycięży, bo walczy o słuszną sprawę, zwycięży, bo wraz z nim są miliony ludzi pragnących pokoju".

— Po-kój, po-kój! — nowy okrzyk rozlega się potężnie z tysięcy piersi. — Niech żyje pokój! Niech żyje tow. Bierut! Niech żyje Chorąży obozu pokoju — Towarzysz Stalin! Rozgorączkowane twarze pałają uniesieniem. Gdzie spojrzeć — entuzjazm i zapał oraz uczucie niezłomnej solidarności z tymi, którzy przybyli tutaj wprost z pola walki o świętą sprawę pokoju.

Przemawia przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego Obrońców Pokoju **tow. Kubiak.**

„Nie ma takiej siły — mówi z wyraźnym wzruszeniem — która mogłaby zdusić wolę ludu pracującego. My, Polacy, jesteśmy z wami w tej krwawej walce, jaką toczycie z imperializmem. My wzmacniamy siłę obronną obozu pokoju, naszą wzmożoną produkcją. Zanieście naszym braciom koreańskim pozdrowienia od robotniczej Łodzi!"

I znów gromko odpowiada sala. I znów nowy zryw entuzjazmu!

Zdaje się, że potężne jak grom okrzyki rozsadzą mury sali. Wspaniały, niezapomniany wyraz solidarności i braterstwa międzynarodowego. Najszczersze uczucia płynące z głębi serc zebranych. Sprawa Korei jest naszą sprawą. Walka Korei jest naszą walką. Tak myślą i czują tysiące zgromadzonej na wiecu młodzieży.

Na podium wstępują delegacje harcerzy. Składają gościom naręcza kwiatów.

Ppłk. Kan Buk długo stoi na mównicy nie mogąc dojść do głosu. Gdy tylko zauważono jego smukłą sylwetkę witają go nowe żywiołowe oklaski. Młodzieńcze głosy wywołują niezliczoną ilość razy imię bohatera Kim Ir Sena. Z zapartym tchem słuchają potem słów tłumacza. Serdecznie i pięknie przemawia tow. **Kan Buk.**

„Młodzi robotnicy i uczniowie robotniczej Łodzi! Pozwólcie mi przekazać gorące pozdrowienia od walczącej młodzieży Korei. Jesteśmy szczęśliwi i dumni, że gościmy w Waszym rewolucyjnym mieście. Nasza młodzież ucząc się historii WKP(b) wie, że w 1905 r. robotnicy Łodzi toczyli krwawe boje. Witamy Was, młodzież — spadkobierców tych przesławnych tradycji, witamy Was, podziwiając Wasze ogromne osiągnięcia w budownictwie fundamentów socjalizmu. My krwawo walczymy o zdobycie niepodległości. Zapewniamy Was, że niedługo już wypędzimy intruza z naszego kraju, **Gwarancją naszego zwycięstwa jest fakt, że Wy jesteście z nami, że Wy i miliony ludzi na świecie prowadzą potężną akcję pod hasłem „Ręce precz od Korei!'**

Nieśmiertelna idea marksizmu - leninizmu musi zwyciężyć na całym świecie! Wy budujecie socjalizm w fabrykach i szkołach — my walczymy o niego z bronią w ręku. Ta wspólna walka daje nam gwarancję zwycięstwa. Ściskam gorąco Wasze młode dłonie — budowniczych socjalizmu. Niech żyje wieczna przyjaźń między narodem polskim i koreańskim!"

Rozkołysał się wielotysięczny tłum młodzieży. Potężną falą niesie się okrzyk za okrzykiem: „Po-kój! Stalin! Kim Ir Sen!"

Koreańczycy stoją rozpromienieni. Wodzą spojrzeniem po całej sali. Wszędzie widzą bratnie, oddane twarze. Czują, że zebrani są całkowicie z nimi.

Wspaniale brzmi Międzynarodówka — symbol jedności i solidarności międzynarodowej.

Na mównicy — przedstawiciel młodych przodowników pracy — tow. **Zbiorczyk** z ZPW im. Reymonta, wita Koreańczyków, zapewniając o solidarności młodzieży robotniczej Łodzi. Potem przemawiają: przedstawiciel Odrodzonego Wojska Polskiego i sekretarz Zarządu Głównego ZMP tow. Mazur wzywając młodzież do wytężonej pracy o utrwalenie i ugruntowanie pokoju.

Na podium bez przerwy wstępują delegacje ZHP, składając wiązanki kwiatów. Wręczają miłym gościom na pamiątkę swoje harcerskie znaczki i czerwone chustki. I wreszcie raz jeszcze Międzynarodówka.

W serdecznej atmosferze odbyły się występy artystyczne Zespołu Pieśni i Tańca łódzkich ZMP-owców.

* * *

Manifestacyjny wiec w Wimie był wspaniałym wyrazem solidarności młodzieży polskiej z walczącą młodzieżą Korei i niezapomnianym przeżyciem dla wszystkich obecnych. Zarazem był on wyrazem gotowości naszej młodzieży do dalszej żmudnej walki o utrwalenie pokoju, do walki o sprawę, za którą tak bohatersko i z tak wspaniałymi wynikami walczy bohaterski lud koreański.

Delegacja polska

na V sesję ONZ

Warszawa (PAP). Prezydium Rządu R. P. zatwierdziło na posiedzeniu w dniu 6 bm. następujący skład polskiej delegacji na V sesję O.N.Z.

Przewodniczący delegacji — ambasador **Stefan Wierbłowski**, sekretarz generalny M.S.Z.

Delegaci: — ambasador **Józef Winiewicz**, ambasador **Jerzy Michałowski**, minister pełnomocny **Juliusz Suchy**, min. pełnomocny **Jan Drohojowski.**

Zastępcy delegatów: min. pełnomocny **Aleksander Krajewski**, prof. dr. **Manfred Lachs**, dyr. **Henryk Altman**, dyr. **Stanisław Gajewski**, dr. **Irena Domańska** — wiceprezes Polskiego Czerwonego Krzyża.

Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej

gen. Peng Ming-chih

u sekretarza gen. MSZ amb. Wierbłowskiego

Warszawa (PAP). Dnia 6 bm. ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie generał **Peng Ming-chih** odbył rozmowę z sekretarzem generalnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasadorem **Stefanem Wierbłowskim.**

IV Plenum KC Komsomołu

MOSKWA (PAP). — W Moskwie zakończyły się obrady IV Plenum Komitetu Centralnego WLKZM. Na plenum omówiono żadania organizacji komsomolskich na odcinku pracy kulturalnej wśród młodzieży. Referat w sprawie zadań Komsomołu na odcinku kulturalnym wygłosił sekretarz KC WLKZM **Michajłow.**

Plenum przyjęło uchwały w sprawie zadań w dziedzinie kulturalnej oraz w sprawie dalszego, masowego rozwoju kultury fizycznej.

W artykule wstępnym poświęconym IV Plenum KC WLKZM, dziennik „Komsomolskaja Prawda" stwierdza, że uchwały Plenum uzbrajają aktyw komsomolski i wszystkie organizacje Komsomołu w bojowy program działania. Treść tych uchwał należy popularyzować wśród ogółu komsomolców i wśród całej młodzieży.

Cały świat popiera starania ZSRR

zmierzające do pokojowego uregulowania konfliktu w Korei

Przemówienie J. Malika w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — 5 września odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Przewodniczący, przedstawiciel Wielkiej Brytanii, Jebb, otwierając posiedzenie, zwrócił uwagę członków Rady na 4 dokumenty, otrzymane przez Radę Bezpieczeństwa. Pierwszy dokument — to oświadczenie Stanów Zjednoczonych, dotyczące incydentu, polegającego na tym, że w pobliżu wybrzeża koreańskiego strącono samolot, w załodze którego znajdował się rzekomo obywatel radziecki. Drugim dokumentem jest oświadczenie Stanów Zjednoczonych z dnia 2 września, zawierające sprawozdanie gen. Mac Arthura, dotyczące operacji wojennych. Trzeci dokument — to **projekt rezolucji radzieckiej przeciw bombardowaniu terytorium Chin.** Czwartym dokumentem jest **rezolucja radziecka, odnośnie skargi na zbrojne wtargnięcie na wyspę Taiwan.**

Przedstawiciel radziecki Malik, proponując przyjęcie porządku dziennego, wskazał, że do Rady Bezpieczeństwa napłynął potok depesz i pism z żądaniem zaprzestania agresji amerykańskiej w Korei.

Przypominając o swym oświadczeniu, złożonym dnia 25 sierpnia, w którym mowa była o licznie zgłaszanych protestach przeciwko agresji amerykańskiej, Malik powiedział, że od tej chwili otrzymał jeszcze ponad 8 tysięcy listów i depesz z wielu krajów i w ten sposób ogólna liczba **tego rodzaju pism przekroczyła 20 tysięcy.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Nota protestacyjna rządu radzieckiego

do rządu USA

MOSKWA (PAP) — Dnia 6 września minister Spraw Zagranicznych ZSRR, A. Wyszyński przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych p. A. Kirka i wręczył mu następującą notę po uprzednim jej odczytaniu:

„Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich na podstawie sprawdzonych danych uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych co następuje:

„W dniu 4 września o godz. 12 min. 44 czasu miejscowego dwusilnikowy samolot lotnictwa wojskowego ZSRR, nie mający na pokładzie ani bomb ani torped i dokonujący lotu ćwiczebnego z Port - Arthura w kierunku wyspy Haiian Dao, leżącej w obrębie bazy morskiej Port-Arthura i znajdującej się w odległości 140 km od wybrzeży Korei, **został bez żadnych podstaw lub powodów zaatakowany i ostrzelany przez 11 samolotów pościgowych lotnictwa wojskowego Stanów Zjednoczonych. W wyniku ataku samolot radziecki został zestrzelony i spadł, płonąc, do morza w odległości 8 km na południe od wyspy Haiian Dao.**

Świadkami tego ataku pościgowców amerykańskich na samolot radzieckiego lotnictwa wojskowego były dwa inne samoloty radzieckie, dokonujące lotu ćwiczebnego wraz ze strąconym samolotem, jak również radziecki posterunek służby obserwacji i łączności na wyspie Haiian-Dao.

W celu zamaskowania tego niczym nieuzasadnionego ataku na samolot radziecki, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych ONZ puścił w obieg kłamliwą wersję jakoby samolot radziecki przeleciał nad okrętem osłony i w jawnie wrogich zamiarach skierował się wprost w ośrodek formacji samolotów Narodów Zjednoczonych oraz jakoby otworzył ogień na pościgowce amerykańskie.

W rzeczywistości jednak samolot radziecki nie tylko nie przelatywał nad okrętem amerykańskim, ale nawet do niego się nie zbliżał, znajdując się w odległości przeszło 10 km i dokonywał — jak już stwierdzono wyżej — lotu ćwiczebnego, nie strzelał do pościgowców amerykańskich i został strącony w wyniku niespowodowanego niczym ataku 11 pościgowców amerykańskich.

Rząd radziecki odrzuca kategorycznie wersję amerykańską i składa stanowczy protest wobec rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko zbrodni, dokonanej przez amerykańskie lotnictwo wojskowe.

Rząd radziecki obciąża rząd Stanów Zjednoczonych całą odpowiedzialnością za zbrodnicze działania amerykańskich władz wojskowych, które splamiły się tym jaskrawym pogwałceniem uznanych powszechnie norm prawa międzynarodowego i domaga się przeprowadzenia surowego śledztwa oraz ukarania osób odpowiedzialnych za wspomniany atak, jak również wynagrodzenia szkody, spowodowanej śmiercią załogi, złożonej z trzech lotników i zniszczeniem samolotu radzieckiego. Rząd radziecki uważa także za konieczne zwrócić uwagę rządu Stanów Zjednoczonych na poważne następstwa, jakie mogą mieć podobne działania amerykańskich władz wojskowych".

* * *

Ambasador Stanów Zjednoczonych p. Kirk oświadczył, że amerykańskie siły zbrojne na obszarze Oceanu Spokojnego podlegają ONZ, że powyższa sprawa winna być rzekomo rozpatrywana w Organizacji Narodów Zjednoczonych a nie przez rząd Stanów Zjednoczonych i pod tym pretekstem odmówił przyjęcia noty.

Minister Wyszyński zwrócił uwagę p. Kirka na całkowitą bezpodstawność tego rodzaju motywacji, ponieważ incydent z 4 września nie pozostaje w żadnym związku z działaniami wojennymi w Korei. Ponieważ samolot radziecki został zestrzelony przez pościgowce amerykańskie, odpowiedzialność za ich działania spada wyłącznie na amerykańskie władze wojskowe, działające pod kontrolą rządu USA.

W tym samym dniu Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało powyższą notę do ambasady amerykańskiej w Moskwie.

„Szybkościowiec pokoju"

budują robotnicy PPB w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). — Załoga PPB Nr 6 w Szczecinie rozpoczęła dla uczczenia I Polskiego Kongresu Pokoju budowę nowego gmachu dla Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Żydowcach, w którym znajdą pomieszczenie urządzenia socjalne: natryski, umywalnie, szatnie i inne.

Harmonogram robót przewidywał ukończenie gmachu 16 grudnia br. **Robotnicy po dokładnej analizie planu robót zamierzają budynek ten, nazwany przez siebie „szybkościowcem pokoju", oddać do użytku w 33 rocznicę Rewolucji Październikowej.**

Dla wykonania swych zobowiązań cała załoga PPB Nr 6 zatrudnio na przy budowie tego gmachu przystąpiła do współzawodnictwa

—x—

Prawie 200 mln. zł.

z upłynnienia remanentów w przemyśle maszynowym

WARSZAWA (PAP). — W zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Maszynowego trwa akcja upłynniania remanentów.

Od początku roku do końca lipca br. w zakładach tego przemysłu upłynniono remanenty wartości 193.631 tysięcy zł.

W imię pokoju

„Prawda" poświęca artykuł wstępny, pt. **„W imię pokoju"**, omówieniu przygotowań do zapowiedzianego na listopad rb. II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Gazeta zaznacza, że **setki milionów obrońców pokoju przygotowują się do Kongresu, wzmagając walkę przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, walkę o pokój na świecie.**

Rozszerzyć jeszcze bardziej masową bazę frontu pokoju, podnieść na nowy szczebel ruch obrońców pokoju, rozszerzyć program swych zadań w walce o pokój — oto zadania, które stawiają sobie obecnie miliony obrońców pokoju we wszystkich krajach. Wielkie sukcesy pokojowej pracy twórczej w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej stanowią dla narodów całego świata bodziec do jeszcze ofiarniejszej i bardziej zorganizowanej walki o pokój i demokrację.

Żywy oddźwięk na całym świecie znalazły historyczne uchwały rządu radzieckiego o zbudowaniu na Wołdze kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnych, które będą największymi stacjami energetycznymi na świecie. **Uchwały te stanowią dobitny wyraz woli narodu radzieckiego, nieugięcie zdecydowanego umacniać swą twórczą pracą sprawę pokoju i niezachwianie kroczyć naprzód drogą do komunizmu.**

Przygotowania obrońców pokoju do II Kongresu Światowego wnoszą nowe elementy do ruchu pokoju.

— Prowadząc w dalszym ciągu akcję o zakaz broni atomowej, obrońcy pokoju jednocześnie wypowiadają się zdecydowanie za redukcją zbrojeń i ustanowieniem kontroli nad realizacją tego postulatu, za zakazem wszelkiej agresji, która sprzyjałaby wybuchowi wojny w jakimkolwiek kraju.

Nie ulega wątpliwości, że w toku przygotowań do II Światowego Kongresu Pokoju osiągnie się nowe sukcesy na polu rozszerzenia masowej bazy ruchu obrońców pokoju.

Pod hasłem obrony pokoju wszyscy ludzie dobrej woli na całym świecie coraz ściślej zespalają swe szeregi. W imię pokoju masy pracujące krajów demokracji ludowej budują z powodzeniem podwaliny socjalizmu. W imię pokoju pracuje ofiarnie naród radziecki, budując pod kierownictwem Partii Bolszewickiej społeczeństwo komunistyczne. Święta sprawa walki o pokój na świecie zwycięży, bowiem walce tej przewodzi wielki wódz i nauczyciel całej postępowej ludzkości, Towarzysz Stalin.

Armia Ludowa gromi wojska Mac Arthura

Paniczny odwrót lisynmanowców — Tylko 7 mil dzieli wojska ludowe od Taegu — Przerwanie amerykańskich linii obronnych

PEKIN (PAP) — Ogłoszony w środę wieczorem w Phenjan komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że wojska ludowe nacierające na południe od Angang, **zadały dotkliwe ciosy nieprzyjacielowi, który usiłował kontratakować i kontynuują ofensywę na południe.**

Na wybrzeżu wschodnim trwa natarcie wojsk ludowych na południe od Pohang. 3-cia dywizja lisynmanowska, która poniosła tam bardzo ciężkie straty, **opuściła swe pozycje i cofnęła się na całym froncie.** W walkach w rejonie Pohang nieprzyjaciel stracił w ciągu ostatnich 10 dni ponad 6 tysięcy żołnierzy i oficerów zabitych i rannych oraz przeszło 500 jeńców. W ręce wojsk ludowych wpadły wielkie ilości sprzętu. **Obecnie wojska ludowe wbiły się tam klinem w linie obronne nieprzyjaciela i kontynuują walki ofensywne.**

NOWY JORK (PAP) — Korespondent „International News Service" donosi, że **podstawowa dywizja lisynmanowska, całkowicie rozgromiona w Pohang, straciła całe prawie swoje dowództwo.** Dywizja ta znajduje się obecnie w kompletnym rozprzężeniu. Spośród 6 przydzielonych do tej dywizji doradców amerykańskich — 4 zaginęło.

Tenże korespondent donosi, że wojska **północno - koreańskie znajdują się w odległości 7 mil od Taegu.**

* * *

LONDYN (PAP) — Korespondent Agencji Reutera podaje, że w środę **wojska północno - koreańskie nacierały na Taegu z trzech kierunków.** Przedstawiciel sztabu armii amerykańskiej oświadczył, że pozycje wojsk północno - koreańskich w Czangjong na zachód od rzeki Naktong wzmocniły się tak dalece, że **nie mogą być już nazywane tylko przyczółkiem mostowym.**

1.800 brygad górniczych walczy zwycięsko

o przedterminową realizację zadań produkcyjnych

KATOWICE (PAP.) — Wspaniałe rezultaty pracy górniczych zespołów produkcyjnych mobilizują rzesze górnicze do racjonalnych rozwiązań olbrzymich zadań Planu 6-letniego.

Ruch współzawodnictwa zespołowego, zainicjowany w roku ubiegłym przez brygadę ścianową **Pawła Filaka** z kopalni „Wieczorek", objął do chwili obecnej **1.800 brygad górniczych**, walczących zwycięsko o przedterminową realizację zadań produkcyjnych.

Odznaczenie

Wyłko Czerwenkowa

Orderem Dymitrowa

SOFIA (PAP). — Prezydium Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej wydało dekret **o odznaczeniu Orderem Dymitrowa** przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarii i sekretarza Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, **WYŁKO CZERWENKOWA**, w związku z 50-leciem urodzin oraz za wyjątkowe zasługi wobec Bułgarskiej Partii Komunistycznej i bułgarskiego narodu.

Łódź wita młodzież Korei

Serdeczne przyjęcie przedstawicieli bohaterskiego ludu koreańskiego

Przed budynkiem Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Polskiej we wczesnych godzinach rannych gromadzi się tłumnie młodzież w strojach organizacyjnych. Sztandary młodzieżowe, kwiaty, transparenty i flagi, hasła na autach „Ręce precz od Korei!", uroczysty nastrój...

Młodzież Czerwonej Łodzi udaje się na uroczyste powitanie delegacji koreańskiej, która przybywa dziś do naszego miasta. Żywiej biją serca ZMP-owców i harcerzy. — Bohaterska młodzież walczącej o swe wyzwolenie Korei w Łodzi! Wielkie to dla nas święto!

Samolot z gośćmi miał przylecieć z Wrocławia o godz. 6.50. Czekamy — niecierpliwość wzrasta. Godzina 7-ma, 7.30...

Wreszcie wiadomość: „Młodzież koreańska jest jeszcze we Wrocławiu. Młodzież wrocławska żegna serdecznie Koreańczyków na lotnisku. Pożegnanie się przedłuża — mieszkańcy Wrocławia nie chcą puścić miłych gości".

No, dobrze! Ale my czekamy, coraz niecierpliwiej, spoglądając w stronę, skąd przypuszczalnie przyleci samolot...

— Leci! Leci! — rozlegają się wreszcie okrzyki, a razem z nimi rozbrzmiewają głośne brawa. Wysiadający z samolotu **młodzież koreańską z ppłk. Kan Bukiem na czele** witana skandowane donośnie przez naszych młodzieżowców imię bohaterskiego wodza walczącej Korei „KIM — IR — SEN... KIM — IR — SEN!!"

Przemówienia powitalne są krótkie lecz serdeczne. „Witajcie nam w proletariackiej Łodzi — mówi tow. Stefańska z Zarządu Łódzkiego ZMP — w Łodzi, której młodzież śledzi z zainteresowaniem i uwagą przebieg walki waszego bohaterskiego narodu z imperialistami amerykańskimi. Solidaryzujemy się z wami w tej walce, każde wasze zwycięstwo przeżywamy jak swoje własne. Nie jesteście odosobnieni w swych bohaterskich zmaganiach z grabieżcami imperialistycznymi. Serca całej postępowej młodzieży są z Wami. Jest z Wami klasa robotnicza całego świata i wszyscy ludzie miłujący pokój".

Nieopisany entuzjazm towarzyszy krótkiemu przemówieniu kierownika delegacji koreańskiej, ppłk. **Kan Buka**, który w imieniu młodzieży koreańskiej wita młodzież łódzką. Brawom i okrzykom na cześć miłych gości nie ma końca. Okrzyk tow. Kan Buka **„Niech żyje Tow. Stalin — przyjaciel narodu polskiego i koreańskiego!"** — podchwytują z zapałem wszyscy zebrani.

Delegacja koreańska jest dosłownie zasypana kwiatami. Auta, do których wsiadamy — robią wrażenie olbrzymich kwietników.

Z radosnym śpiewem jedziemy w stronę Łodzi.

Obok ZPB im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej na samochody spada barwny deszcz goździków, astrów. Tłumnie wylegli na ulicę robotnicy zakładów, aby przywitać drogich gości. Auta zatrzymują się na chwilę: „Niech żyje bohaterski naród koreański, walczący z agresorami amerykańskimi! — brzmią okrzyki.

Na całej trasie przejazdu — tłumy witających.

* * *

Dwie godziny odpoczynku w Grand Hotelu a potem delegacja wyrusza na zwiedzanie Zakładów Stalinowskich.

* * *

Młodzież z ZPB im. Stalina nie mogła się doczekać gości, ZMP-owcy Nowej Tkalni wylegli na dziedziniec fabryczny — gorączkowo kończą dekorację frontonu budynku. Dokoła czerwienią się flagi. **„Niech żyje młodzież walczącej Korei!", „Niech żyje bohaterski wódz armii koreańskiej Kim Ir Sen!"** — głoszą transparenty.

Już wszystko gotowe. Młodzi robotnicy podnoszą głowy. Słychać warkot nadjeżdżających samochodów. Otwiera się potężna brama fabryczna.

Nie wiadomo nawet, jak się to stało, lecz za chwilę młodzi Koreańczycy znaleźli się już na rękach gospodarzy. Silne ramiona tkaczy unoszą ich wysoko w górę. Potężny okrzyk odbija się echem od zabudowań fabrycznych. Stalinowcy cisną się do miłych gości. Każdy chciałby choć spojrzeć na nich, uścisnąć ich dłonie. Wśród delegatów góruje wysoka, szczupła sylwetka **ppłk. Kan Buka**. Jego mundur oficerski, świadomość, że przyjechał tutaj wprost z pola bitwy — wzmaga entuzjazm zebranych. A oto i drugi oficer, niski, czarnowłosy **porucznik Kim Be Chum.**

„Niech żyją bohaterowie Korei", „Precz z interwencją amerykańską", „Ręce precz od Korei!".

* * *

Następuje oficjalne powitanie. ZMP-owcy wręczają gościom kwiaty i pamiątkowe serwetki, utkane na ich warsztatach. Następnie przechodzą wszyscy na sale produkcyjne. W oddziale przygotowawczym Koreańczycy zatrzymują się z ciekawością przy snowadłach, krochmalarkach, przewlekarkach. Wypytują przez tłumacza o szczegóły techniczne. Szybko zapisują coś w notesach. Największe zainteresowanie wzbudza w nich tkalnia.

— Pierwszy raz widzimy tak wielkie zakłady — mówi Kim Jan Dziu, student filozofii. Kim Jan Dziu dobrze zna język rosyjski, zamienia więc kilka słów z pracującymi przy warsztatach tkaczami. Rozumieją się doskonale.

Oto tzw. „młynek", gdzie tkacze pracują na 12 krosnach. Tuż z brzegu — młodzieżowi przodownicy pracy — **Marian Świtoń i Zdzisław Królikiewicz.** Koreańczycy obserwują ich szybkie ruchy. Wyrażają uznanie dla inicjatywy młodzieży, która obsługuje tyle warsztatów tkackich. Zapisują sobie skrzętnie, jaki procent normy osiągają ci przodujący tkacze.

Dwaj spośród nich: **Kim Bon Una i Czou Un Dże** niedawno jeszcze przebywali w strasznym seulskim więzieniu, skazani na śmierć. W ostatniej chwili wyzwoliła ich Koreańska Armia Ludowa. Pierwszy do ich celi wpadł przybyły wraz z innymi porucznik Kim Be Chum...

* * *

W gabinecie dyrektora tkalni Koreańczycy i ZMP-owcy prowadzą rozmowę na temat życia naszej młodzieży. Oczywiście, rozmowa toczy się z trudem, z pomocą tłumacza. Dochodzą jednak do porozumienia.

Ppłk. Kan Buk interesuje się bardzo życiem kulturalnym młodzieży, ich udziałem we współzawodnictwie. Ppłk. Kan Buk — to znany działacz **młodzieżowy Korei.** Od pierwszego dnia wojny brał udział w walkach. Obecnie jest jednym z szefów polityczno - wychowawczych Armii Ludowej.

Jeszcze kilka serdecznych słów pożegnania, życzenia pomyślnej realizacji Planu 6-letniego i mili goście żegnają młodzież Zakładów Stalinowskich.

Wśród okrzyków pożegnalnych samochody opuszczają teren Nowej Tkalni. Do zobaczenia! Po południu na wiecu!

(Sprawozdanie ze wspaniałego wiecu w hali Wimy publikujemy na stronie 1-ej).

Ppłk. Kan Buk — do robotniczej Łodzi

귀중한 동지들에게!

영예로운 추광전통을 갖인 우-쥐리방 로동자들들에게 조선청년들의 이름으로서 심심한 경의와 동지적축하를 드린다. 붉게 악수를 보내면서

1950. 9. 6.

조선 강복

Drodzy Towarzysze!

W imieniu młodzieży Korei ślemy Wam Drodzy Towarzysze robotniczej Łodzi, sławnej z walk rewolucyjnych — serdeczne, braterskie, bojowe pozdrowienia.

Mocno ściskamy Wasze dłonie.

ppłk. Kan Buk

6. 9. 50 r.

Doświadczenia nowatorów

— udziałem wszystkich robotników

W artykule wstępnym „PRAWDY" pt. „Doświadczenia nowatorów — udziałem wszystkich robotników", czytamy:

— Patos twórczej pracy ogarnął cały nasz kraj. Zespolony wokół wielkiej partii Lenina - Stalina naród radziecki ofiarnie i z zapałem buduje świetlany gmach komunizmu.

Stalinowskie plany budownictwa komunistycznego budzą w naszym narodzie uczucie uzasadnionej dumy ze swego kraju radzieckiego, są dla najszerszych mas robotników, chłopów i inteligencji bodźcem do nowych, chlubnych osiągnięć produkcyjnych, wzmagają jeszcze bardziej aktywność twórczą wielomilionowych rzesz ludzi radzieckich.

W przemyśle naszym wzrasta i szerzy się bezustannie współzawodnictwo socjalistyczne, ruch stachanowski. Towarzysz Stalin uczy, że współzawodnictwo socjalistyczne jest komunistyczną metodą budowy socjalizmu na podstawie maksymalnej aktywności wielomilionowych mas. Współzawodnictwo stanowi jedną z najdonioślejszych zasad rozwoju społeczeństwa socjalistycznego, będąc wyrazem bujnego wzrostu twórczego entuzjazmu wielomilionowych mas, które uświadamiają sobie głęboko swą decydującą rolę w losach historii, w dziele budowy nowego świata.

Podobnie jak wszystko, co nowe, przodujące i postępowe, współzawodnictwo socjalistyczne nieprzerwanie się rozwija, znajduje się w bezustannym ruchu, toruje sobie drogę w walce z przeżytkami przeszłości. Rośnie wszerz i w głąb, bogaci się w coraz doskonalsze formy.

Nowym wyrazem twórczej aktywności mas jest przejście większych grup ludzkich, całych załóg, brygad, odcinków, oddziałów, przedsiębiorstw do stachanowskich metod pracy.

Cenną formą współzawodnictwa jest rozpoczęty z inicjatywy Lidii Korabielnikowej i Fiodora Kuzniecowa ruch o zespołowe oszczędzanie surowców i materiałów. Zespołową oszczędność można osiągnąć jedynie w warunkach doskonale zorganizowanej, skoordynowanej pracy całej załogi odcinka i przedsiębiorstwa. A oto inny przykład: przodujący górnik Zagłębia Donieckiego, Bohater Pracy Socjalistycznej, Iwan Brydźko, wystąpił z inicjatywą współzawodnictwa o wzorową pracę w kopalni według harmonogramu cyklicznego. Warunkiem sukcesu tej inicjatywy o doniosłym znaczeniu dla przemysłu węglowego jest zastosowanie najwydatniejszych metod pracy nie tylko przez poszczególnych robotników, lecz przez całą bez wyjątku załogę kopalni.

Olbrzymie znaczenie posiada wspaniała inicjatywa inż. Fiodora Kowalowa, który zapoczątkował naukowe uogólnienie organizacji przodujących, najbardziej postępowych i najwydatniejszych metod pracy oraz wdrażanie wszystkich robotników do pracy tymi metodami. Inicjatywę tę przejęły natychmiast liczne załogi przedsiębiorstw Moskwy, Leningradu, Uralu, Zagłębia Donieckiego i innych ośrodków przemysłowych.

Już obecnie poważne wyniki gospodarcze dała organizacja i studia nad najlepszymi metodami pracy przodujących stachanowców oraz zastosowanie doświadczeń nowatorów w fabrykach „Proletarskaja Pobieda", Głuchowski Kombinat Włókienniczy, Trechgorna Fabryka Włókiennicza oraz w wielu innych przedsiębiorstwach.

Personel inżynieryjno - techniczny wielu przedsiębiorstw bierze żywy udział w akcji studiowania i popularyzacji przodujących metod pracy. Wyróżnia się pod tym względem szereg przedsiębiorstw Dniepropietrowska.

Podwyższenie kwalifikacji produkcyjno - technicznych wszystkich robotników jest skutecznym środkiem dalszego wzrostu wydajności pracy oraz przyspieszenia tempa komunistycznego budownictwa.

Cały świat popiera starania ZSRR

zmierzające do pokojowego uregulowania konfliktu w Korei

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

Malik zacytował wyjątki z listów protestacyjnych otrzymanych od rządu bułgarskiego, rumuńskiego, węgierskiego oraz innych, od organizacji związkowych Polski, Francji i innych, od Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i od francuskich włókniarzy.

Malik zacytował również treść listu, który nadszedł od grupy amerykańskich jeńców wojennych, znajdujących się w obozie północno - koreańskim. **W liście tym amerykańscy jeńcy wojenni apelują o zaprzestanie przelewu krwi w Korei.**

Następnie Rada Bezpieczeństwa przyjęła bez sprzeciwu tymczasowy porządek dzienny, na którym figurują trzy sprawy:

1) skarga na agresję przeciwko Republice Koreańskiej;

2) skarga na zbrojne wtargnięcie na wyspę Taiwan (Formozę);

3) skarga na bombardowanie przez lotnictwo terytorium Chin.

Delegat radziecki Malik zwrócił uwagę Rady Bezpieczeństwa na fakt, że między rezolucją amerykańską a rezolucjami radzieckimi istnieje kardynalna różnica, podczas gdy rezolucja amerykańska zmierza do kontynuowania i usprawiedliwienia agresji w Korei, rezolucje radzieckie zmierzają do szybkiego pokojowego uregulowania sprawy Korei.

Malik dodał, że delegacja radziecka pragnie, aby Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła tę rezolucję jako pierwszą, a następnie dopiero przeszła do rozpatrzenia innych rezolucji. Wskazał on, że tego rodzaju procedura byłaby najpraktyczniejsza, najbardziej humanitarna i najbardziej odpowiadałaby powadze sytuacji.

Malik oświadczył następnie, że **amerykański projekt rezolucji jest próbą zamaskowania i usprawiedliwienia agresji, dokonanej w Korei przez rząd Stanów Zjednoczonych.**

Jednakże jest rzeczą jasną dla całego świata, że **bohaterski naród koreański prowadzi ofiarną walkę przeciwko amerykańskim interwentom,** wykorzystując broń, wyprodukowaną w Korei, lub zdobytą u Japończyków, albo też u cofających się wojsk lisynmanowskich i amerykańskich. Nikt już nie może mieć wątpliwości, że to, co prezydent Truman nazwał „akcją policyjną", **jest agresją na szeroką skalę,** agresją, w której uczestniczy od 70 do 100 tysięcy żołnierzy amerykańskich. **Jest to wojna agresywna przeciwko narodowi koreańskiemu i innym krajom azjatyckim, wojna, prowadzona przez rząd Stanów Zjednoczonych i popierana przez europejskie mocarstwa kolonialne.**

Malik podkreślił, że wszyscy jasno widzą, iż Stany Zjednoczone prowadzą wojnę kolonialną przeciwko całemu narodowi koreańskiemu. Świadczą o tym naloty bombowców amerykańskich na spokojne wsie i miasta Korei Północnej i Południowej. **Nadszedł czas** — powiedział Malik — **aby położyć kres kłamliwej propagandzie amerykańskiej, głoszącej, że Amerykanie walczą jedynie przeciwko Koreańczykom północnym.** Malik podkreślił, że **przeszło 13 milionów Koreańczyków zarówno w Korei Północnej, jak w Południowej podpisało deklarację, potępiającą zbrojną interwencję amerykańską i bandycką napaść na naród koreański.** Malik stwierdził, że **obowiązkiem Rady Bezpieczeństwa jest podjęcie natychmiastowych kroków w celu zapewnienia *pokojowego uregulowania sprawy* Korei.** Podkreślił on, że **naród koreański nienawidzi agresji amerykańskiej, protestuje przeciwko akcji Stanów Zjednoczonych i wzywa Stany Zjednoczone do zaprzestania krwawej agresji.**

Malik stwierdził dalej, że podczas gdy Stany Zjednoczone w swym projekcie rezolucji obłudnie udają, że występują przeciwko „rozszerzeniu rozmiarów" konfliktu zbrojnego, w istocie rzeczy **polityka amerykańska ponosi odpowiedzialność za agresję i za konflikt koreański. Malik podkreślił, że agresja amerykańska stanowi pogwałcenie podstawowych zasad** Karty Narodów Zjednoczonych, zasad, **wymierzonych przeciwko agresji i gwarantujących prawo narodów do samostanowienia. Narody Azji** — kontynuował Malik — **uważają agresję w Korei za zgubną dla ich wolności i niezależności.** Nawet wówczas, gdy niektóre rządy marionetkowe **pod presją Departamentu Stanu** zgodziły się wysłać wojska do Korei, nie potrafiły one tego dokonać. Wszystko to świadczy o tym, że **narody całego świata zdecydowanie protestują przeciwko agresji Stanów Zjednoczonych.**

Malik podkreślił, że z drugiej strony **rezolucja radziecka spotkała się z mocnym poparciem narodów azjatyckich i ich rządów, z Chińskim Rządem *Ludowym i rządem Mongolskiej* Republiki Ludowej włącznie. Przedstawiciel radziecki wskazał, że Indie również popierają pokojowe uregulowanie konfliktu w Korei, jak o tym świadczy szereg wysiłków ze strony premiera Indii — Nehru.**

Malik podkreślił także, że **rezolucja radziecka spotkała się z poparciem ze strony rządów Polski, Rumunii, Bułgarii i innych krajów, jak również ze strony masowych organizacji ludowych, które nadsyłają telegramy do Rady Bezpieczeństwa. Nic nie może ukryć przed narodami Azji faktu** — powiedział Malik — że **Związek Radziecki występuje w obronie pokoju, wolności i niezależności, a Stany Zjednoczone wypowiadają się za wojną agresywną.**

Żołnierze amerykańscy, w tej liczbie i Murzyni — ofiary dyskryminacji — walczą nie o wolność, lecz o ujarzmienie narodów Azji przez amerykański kapitał monopolistyczny. Twierdzeniu, iż jakoby Stany Zjednoczone działały zgodnie z decyzją ONZ, zaprzecza okoliczność, że USA postawiły Organizację Narodów Zjednoczonych przed faktem dokonanym.

Narody całego świata, w tej liczbie i naród amerykański, żądają natychmiastowego zaprzestania agresji amerykańskiej w Azji. Ludzie dobrej woli na całym świecie poparli oświadczenie Józefa Stalina, złożone w odpowiedzi na pismo Nehru w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Oświadczenie to było wyrazem pokojowej polityki Związku Radzieckiego, polityki, której odzwierciedleniem jest rezolucja radziecka, przedstawiona Radzie Bezpieczeństwa.

W zakończeniu Malik oświadczył, że rezolucję amerykańską należy zdecydowanie odrzucić, gdyż ma ona na celu rozszerzenie agresji.

Na tym posiedzenie zakończono.

Pokojowe budownictwo epoki Stalinowskiej

Nowe wspaniałe perspektywy rozwoju przemysłu ZSRR

otwiera budowa elektrowni-gigantów

Kołchoźnicy witają radośnie uchwałę Rady Ministrów

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka poświęca nadal wiele uwagi decyzji rządu radzieckiego o budowie na Wołdze dwóch potężnych elektrowni wodnych. Na pierwszych stronach dzienniki zamieszczają liczne wypowiedzi ludzi radzieckich, którzy z olbrzymim entuzjazmem powitali uchwały Rady Ministrów ZSRR o wspaniałym budownictwie epoki stalinowskiej.

„Trudno wyrazić radość kołchoźników obszarów nadwołżańskich, które są nawiedzane często przez posuchę — piszą na łamach dziennika „Izwiestia" kołchoźnicy obwodu kujbyszewskiego — **jaka zapanowała po opublikowaniu uchwał rządu radzieckiego o budowie elektrowni wodnych na Wołdze w pobliżu Kujbyszewa i Stalingradu. Rząd nasz, ukochana Partia Bolszewicka, nasz wielki wódz i nauczyciel — Towarzysz Stalin, wykazują na każdym kroku tyle troski o dobro naszego narodu, że serca nasze pełne są wdzięczności i miłości".**

„Prawda" donosi z Leningradu, że zarząd Wszechzwiązkowego Towarzystwa Naukowo - Technicznego Inżynierów Energetyki, jednoczącego w swych szeregach kilkanaście tysięcy członków postanowił utworzyć przy Towarzystwie specjalny komitet, który okazywać będzie jak najdalej idącą pomoc budowniczym elektrowni wodnych na Wołdze. Członkowie komisji będą wspólnie z budowniczymi elektrowni wodnych rozwiązywać skomplikowane zagadnienia dotyczące budowy i konstrukcji potężnych turbin, przekazywania energii elektrycznej na dużą odległość itd.

Na łamach dziennika „Prawda" opublikowany został artykuł członka Akademii Nauk ZSRR — **Szarowa** pt. **„Wielki plan nawodnienia pól radzieckich".** Autor stwierdza, że **kujbyszewska i stalingradzka elektrownie wodne odegrają olbrzymią rolę w rozwoju sił produkcyjnych społeczeństwa radzieckiego. Energia Wołgi otwiera nowe perspektywy dla rozwoju socjalistycznego przemysłu, transportu i wielu innych gałęzi gospodarki narodowej.** „Kujbyszewhydrostroj" i „Stalingradhydrostroj" będą miały olbrzymie znaczenie dla dalszego, potężnego rozwoju rolnictwa, zwiększenia kultury uprawy roli, rozwoju hodowli bydła oraz dla zapewnienia stałych i obfitych plonów na olbrzymiej powierzchni, narażonej dotychczas na zgubną działalność suchych wiatrów pustynnych, którym przegrodzi obecnie drogę potężna bariera ochronnych pasów leśnych.

6 miliardów kredytów na kampanię siewną

Siewy jesienne obejmą 6,5 miliona ha ziemi

Wywiad z ministrem Rolnictwa i RR Janem Dąb-Kociołem

WARSZAWA (PAP.) — Od 5 bm. Państwowe Gospodarstwa Rolne we wszystkich województwach kraju przystąpiły do siewu żyta. Za przykładem PGR poszły spółdzielnie produkcyjne i tysiące indywidualnych gospodarstw. W związku z tym przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej uzyskał od ministra Rolnictwa **Jana Dąb-Kocioła** wywiad, w którym minister określił warunki, jakie rolnicy muszą wypełnić, aby w całości wykonać zadanie drugiego roku realizacji Planu 6-letniego, t.zn. uzyskać plon **o co najmniej 10 proc. wyższy** od plonu, zebranego w czasie ostatnich żniw.

„Siewy jesienne — powiedział minister — **wykonamy w tym roku na obszarze blisko 6,5 miliona ha.** Jest to zadanie bardzo poważne, wymagające od wszystkich chłopów i robotników rolnych w PGR, członków spółdzielni produkcyjnych dużego wysiłku, gdyż **siew powinien być przeprowadzony planowo i w ustalonym terminie.** Tego wymagają od nas rosnące potrzeby konsumcyjne w kraju, zapotrzebowanie na surowce rolne dla rozwijającego się przemysłu.

Aby wydajność z hektara systematycznie podnosić, trzeba stale ulepszać uprawę ziemi przez stosowanie głębokiej orki oraz lepiej i racjonalniej ją nawozić obornikiem i nawozami sztucznymi i stosować w jak największym stopniu kwalifikowane ziarno siewne. Bez spełnienia tych głównych warunków nie można uzyskiwać wysokiej wydajności. Rolnicy winni pamiętać, że **ziemi trzeba dać wszystko, czego wymaga,** bo ziemia oszukać się nie da.

Rolnicy w Polsce mają obecnie wszelkie możliwości wypełnienia tych warunków dla osiągnięcia wyższych urodzajów. Stwarza je przede wszystkim **stale zwiększająca się pomoc państwa** w kredytach, nawozach, ziarnie siewnym i maszynach. **Na tegoroczną kampanię jesienną rolnictwo nasze otrzymuje 6 miliardów zł. kredytów na nawozy, ziarno siewne, orki itd.**

„Apeluję — powiedział dalej minister — **do gminnych rad narodowych i ogniw terenowych Związku Samopomocy Chłopskiej o dołożenie starań, aby pomoc sąsiedzka na ich terenie działała jak najsprawniej, aby biedni chłopi mieli pola obsiane we właściwym czasie i po ustalonych cenach w ramach sprawnie działającej pomocy sąsiedzkiej".**

Autor sztuki „Brygada szlifierza Karhana" — Vaszek Kania na pokazie filmu polskiego „Dwie brygady"

Wczoraj w kinie Polonia odbył się dla robotników łódzkich fabryk zamknięty pokaz nowego polskiego filmu pt. „Dwie brygady", osnutego na tle znanej dobrze większości mieszkańców Łodzi sztuki czeskiej „Brygada szlifierza Karhana". Na pokaz przybył autor sztuki — tow. Vaszek Kania oraz dwaj pisarze czescy — Jiri Marek i Ivan Kriż. Zebrani w kinie robotnicy gorącymi oklaskami i kwiatami witali naszych czeskich przyjaciół.

Po wyświetleniu filmu czescy goście wzięli udział w dyskusji, która odbyła się w sali Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej na temat wartości nowego filmu polskiego, będącego doskonałym dowodem współpracy i żywej polsko - czeskiej wymiany kulturalnej. Obok czeskich gości i realizatorów filmu w dyskusji wzięli również udział robotnicy, którzy występowali w „Dwóch brygadach" oraz korespondenci „Głosu Robotniczego".

Należy podkreślić, że film „Dwie brygady" został wyprodukowany przez PP „Film Polski" w ramach zobowiązań, powziętych dla uczczenia Święta 1 Maja — w rekordowo krótkim czasie — w ciągu 5 miesięcy, co udało się dzięki kolektywnej współpracy całego zespołu.

Zwracając uwagę na niewątpliwe osiągnięcia filmu, którego treścią jest walka o nowego człowieka, budowniczego socjalizmu — robotnicy, biorący udział w dyskusji nie pominęli i braków, występujących w scenariuszu: zbyt słabego podkreślenia roli organizacji partyjnej i rady zakładowej w życiu fabryki.

Badanie i rozpowszechnianie metod stachanowskich

Inż. F. Kowalew

Poniższy artykuł zamieszczony został w „Prawdzie". Zawarte w nim wskazania posiadają wielkie znaczenie dla studiowania i rozpowszechniania przodujących metod pracy.

W okresie powojennej pięciolatki stalinowskiej w każdej gałęzi przemysłu, w każdym przedsiębiorstwie radzieckim wyrosło wielu nowatorów, mistrzów pracy socjalistycznej.

Miliony przodowników naszych przedsiębiorstw nagromadziły olbrzymi zasób doświadczeń stachanowskich, które stanowią prawdziwą skarbnicę dla gospodarki socjalistycznej. Studiując, uogólniając, a następnie popularyzując te doświadczenia wśród mas pracujących, tym samym mobilizujemy niewyczerpane rezerwy dla dalszego rozwoju naszego przemysłu.

Pod kierownictwem organizacji partyjnej inżynierowie i stachanowcy naszej fabryki włókienniczej „Proletarskaja Pobieda" opracowali metodę masowego studiowania i stosowania doświadczeń stachanowskich. Metoda ta zastosowana w przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego dała wyniki dodatnie.

Oto na czym polega istota tej metody:

Studiując i analizując pracę poszczególnych nowatorów, doszliśmy do wniosku, że stachanowcy wszelkich zawodów osiągali sukcesy z reguły dzięki rozmaitym manipulacjom, które wykonują w różny sposób.

Jeden stachanowiec wypełnia daną manipulację z większym mistrzostwem i dlatego pochłania ona minimalny czas, inny wykonuje ją nieprawidłowo, wskutek czego na wykonanie jej trzeba więcej czasu. Natomiast ten sam stachanowiec opanował doskonale inne manipulacje i dzięki nim zyskuje na czasie, kompensując sobie stratę czasu, wynikającą z nieprawidłowego wykonywania innych operacji.

Przeprowadziliśmy analizę porównawczą pracy trzech najlepszych tkaczek fabryki — Kozłowej, Anisimowej i Czekiny. Robotnice te wypełniają normy ze znaczną nadwyżką.

Dla porównania wzięliśmy dwie zasadnicze operacje: likwidację zerwania się nici w osnowie i zmianę czółenka. I co się okazało? Norma na zmianę czółenka wynosi 2,8 sekundy. Tow. Kozłowa robi to w ciągu 2,5 sekundy, tow. Anisimowa — 3,2 sekundy, a tow. Czekina — w 4 sekundy, tzn. tow. Kozłowa wykonuje tę pracę w czasie szybszym niż przewiduje norma, a tow. tow. Anisimowa i Czekina w czasie przewidzianym normą nie mogą sobie z tą operacją dać rady.

Na powiązanie zerwanej nici osnowy norma przewiduje 16,5 sekund. Faktycznie zaś operacja ta pochłania tow. Kozłowej 25 sekund, tow. Anisimowej 14 sekund, a tow. Czekinie — 30 sekund.

Tak więc stwierdziliśmy, że 3 przodownice rozmaicie wykonują tę samą czynność, przy czym operację zamiany czółenka w sposób najracjonalniejszy wykonuje tow. Kozłowa, natomiast najlepiej powiązuje zerwane nici tow. Anisimowa. Stosowanych przez tow. Czekinę metod wykonania tych operacji nie można uważać za racjonalne, ponieważ pochłaniają zbyt dużo czasu. Czemu więc przypisać w takim razie, że tow. Czekina systematycznie wykonuje plan z nadwyżką i że jest przodownicą?

Przewaga tow. Czekiny nad innymi polega na tym, że lepiej planuje ona swą pracę, tj. redukuje do minimum przestoje krosien mechanicznych. Pozwala jej to zneutralizować stratę czasu przy wykonywaniu wyżej omówionych dwóch operacji. Stąd wniosek, że **stachanowskie metody planowania pracy i organizacji miejsca pracy mają równie doniosłe znaczenie, jak stachanowskie metody dokonywania różnych operacji.**

Jeżeli porównamy pracę wszystkich stachanowców tego samego przedsiębiorstwa, to rzucą się nam w oczy jeszcze większe różnice przy wykonywaniu tych samych czynności. Dlatego też doszliśmy do wniosku, że **doświadczenia nowatorów studiować należy według poszczególnych operacji, a następnie popularyzować je w skali masowej.**

Każdy proces produkcyjny składa się z poszczególnych operacji bądź manipulacji. Tak np. tkaczka wykonuje 5 zasadniczych operacji, prządka — 4. Aby doskonale opanować dany zawód, należy po mistrzowsku wykonywać wszystkie związane z nim operacje. Aby uzyskać najlepsze wyniki w pracy należy umiejętnie stosować kolejno te operacje, obsługując jedno lub wiele krosien, tj. umiejętnie planować pracę w czasie oraz racjonalnie organizować warsztat pracy.

Tak więc **studiujemy i popularyzujemy doświadczenia stachanowskie według poszczególnych operacji, przy czym bierzemy pod uwagę doświadczenia w dziedzinie planowania pracy w czasie oraz organizacji miejsca pracy.**

Studia i popularyzację doświadczeń stachanowskich rozpoczęliśmy od operacji, które większość robotników wypełnia nieprawidłowo. O ile robotnicy wykonują źle kilka operacji, to rozpoczynamy od operacji, która ma największe znaczenie, jeśli chodzi o wykonanie normy, lub też od tej, która wywiera największy wpływ na jakość produkcji.

Na podstawie danych chronometrażowych, technik określający normy oddziału, sporządza opis stachanowskich metod wykonywania danej operacji. **Na naradzie technicznej oddziału, przy udziale naczelnika oddziału, majstrów, podmajstrzych, instruktorów i stachanowców wybiera się najlepsze metody wykonywania operacji.**

W produkcji przędzalniczej, w toku studiów nad metodami zmiany szpul, stwierdzono, że jedna z prządek wykonywała daną operację w szybkim tempie dzięki temu, że nie rozdzielała znajdujących się w jednej ręce nici pasma, lecz od razu przytwierdzała do szpuli. System taki przyśpiesza proces, ale często powoduje powikłanie kolejności nici i operację trzeba powtarzać. Narada techniczna uznała za niewłaściwy i odrzuciła ten sposób wykonywania operacji.

Jedna z tkaczek wykonywała manipulacje szybko, ale jedną ręką, skutkiem czego była gorączkowa krzątanina, pośpiech i zbytnie wytężenie uwagi.

Tego rodzaju metody również nie pochwalono. **Narada techniczna aprobuje i zatwierdza do rozpowszechnienia jedynie takie metody stachanowskie, które wykonuje się szybko, a jednocześnie spokojnie, bez zbytniego natężenia i wysiłku.**

Do zadań narady technicznej oddziału, należy nie tylko wybór najlepszych metod pracy, lecz również **wytyczenie praktycznych kroków, w celu masowego ich zastosowania w praktyce robotników.** Dlatego też zwrócono szczególną uwagę na stan urządzeń. Tak np. przy masowym zastosowaniu stachanowskiej metody zamiany czółenka tkackiego, należało uprzednio doprowadzić do odpowiedniego stanu wszystkie czółenka. Przekonaliśmy się, **że bez odpowiedniego przygotowania urządzeń nie można zastosować danej metody stachanowskiej w skali masowej.**

O ile maszyna czy też warsztat tkacki nie są odpowiednio przygotowane, to robotnik, mimo najlepszej chęci, nie zdoła przyswoić sobie nowej metody i jedynym wynikiem tych prób jest bezużyteczna strata czasu. Dlatego też na naradzie technicznej majstrowie i stachanowcy wyjaśniają, jakiego stanu urządzeń wymaga badana metoda pracy, jakie kroki przedsięwziąć należy przed przystąpieniem do jej masowego zastosowania. Jednocześnie ustala się terminy podjęcia tych kroków.

Niemniej ważne znaczenie posiada **organizacja miejsca pracy.** Tak np. przed masowym zastosowaniem stachanowskiej metody zmiany czółenka należało zaopatrzyć wszystkich tkaczy w czółenka zapasowe, wymagała tego bowiem metoda stachanowska. Popularyzacja doświadczeń stachanowskich winna iść w parze z ogólnym polepszeniem stanu urządzeń oraz z usprawnieniem działalności gospodarczej i organizacyjnej przedsiębiorstwa. W toku zatwierdzenia danej metody pracy należy dbać o to, aby sprzyjała ona lepszemu i oszczędniejszemu wykorzystaniu surowców i podwyższeniu jakości produkcji.

Ostateczne zatwierdzenie przyjętych na naradzie technicznej metod stachanowskich należy do kompetencji Biura Metodycznego Propagandy Technicznej, sprawującego funkcje przy obowiązkowym udziale naczelnego inżyniera fabryki. Po zatwierdzeniu odbija się opis metody w wielu egzemplarzach i rozdaje wszystkim robotnikom. Opis powinien być zredagowany zwięźle, na należytym poziomie technicznym i w przystępnej formie. W oddziałach naszych wiszą barwne plakaty, stanowiące ilustrację poszczególnych operacji.

Kiedy wszystkie przygotowania w oddziale zostały poczynione, zwołujemy robotników danego zawodu, zwykle niewielkimi grupami i prowadzimy z nimi zajęcia szkoleniowe, ucząc stosowania stachanowskiej metody. Prowadzenie zajęć poleca się wykwalifikowanemu, doskonale przygotowanemu pracownikowi. Następny etap — to **masowe instruowanie robotników.** W czasie pracy instruktor lub stachanowiec kontroluje prawidłowe stosowanie danej metody przez robotnicę i pomaga jej naprawiać błędy. W wypadku, kiedy robotnica opanowała metodę już przy pierwszym instruktażu i stosuje ją zgodnie z zatwierdzonym opisem, zaznacza się to w dzienniku.

Jeżeli zaś tkaczka nie opanowała metody, to instruuje się ją dodatkowo. Na trzeci dzień instruktor znów sprawdza jej pracę i znów wpisuje do dziennika odpowiednią wzmiankę.

Tak np. w pierwszym dniu przodownica tow. Makarowa na wykonanie operacji zużyła 3 sekundy, a więc o dwie dziesiąte więcej, niż przewiduje norma. Operację w dniu tym wypełniała ona nieprawidłowo, ponieważ wyjmowała czółenko nie tą ręką, którą należało. Po dwóch dniach, wykonywała operację prawidłowo, jednakże znów o dwie dziesiąte sekundy za wolno. Po następnych dwóch dniach, towarzyszka Makarowa opanowała nową metodę, wykonując ją w czasie 2,8 sekundy.

W toku akcji masowego stosowania metod stachanowskich należy więcej uwagi poświęcić robotnikom o niewielkim stażu, a także tym robotnikom, którzy wprawdzie pracują już od dłuższego czasu, jednakże poszczególne operacje wykonują nieprawidłowo, zużywając na nie zbyt dużo czasu.

Po kilku dniach instruowania prawie wszyscy robotnicy oddziału opanowują nową metodę stachanowską. Z pozostałych robotników kompletujemy oddzielną grupę, aby uczyć ich w dalszym ciągu.

Nowe metody pracy obowiązani są opanować również majstrowie i pomocnicy majstrów. O ile od robotnika wymaga się prawidłowego i szybkiego wykonania, o tyle od majstra i pomocnika wymaga się jedynie prawidłowości. Uczniowie szkoły fabrycznej uczyli się u nas zawodu również według opracowanych przez fabrykę metod. **W ten sposób szkoli się nowych robotników, ucząc ich opanowania naukowo uzasadnionych przodujących metod pracy.**

Do pomyślnego zastosowania w fabryce doświadczeń stachanowskich przyczyniła się w niemałym stopniu przyjacielska współpraca stachanowców z inżynierami. W toku badań nad pewną operacją stwierdzono, że ani jedna brygada nie wykonuje normy chronometrażowej. Polecono więc grupie inżynierów i stachanowców opracować taką metodę wykonania tej operacji, która pozwoliłaby zredukować czas jej trwania. Z powodzeniem zrealizowano to zadanie. Dzięki wprowadzeniu nowej metody zredukowano półtora — dwukrotnie czas trwania operacji.

Doświadczenie nasze wykazało, że obok stachanowców sprawą studiów nad stachanowskimi doświadczeniami i masowego ich zastosowania winni się zająć również wszyscy członkowie personelu inżynieryjno - technicznego.

Jakie korzyści dało naszej fabryce masowe przyswojenie doświadczeń stachanowskich według poszczególnych operacji?

Mimo pozostawienia bez zmiany zarówno urządzeń fabrycznych, jak i stanu zatrudnienia, **wydajność pracy znacznie wzrosła, a mianowicie w przędzalnictwie — o 20 proc. w tkactwie — o 5 proc.** Liczba robotników wykonujących nowe normy, jeśli chodzi o przędzalnictwo, wzrosła z 80 proc. do 99 proc., tkactwo — z 85 do 96 proc.

Za przykładem naszej fabryki wiele przedsiębiorstw lekkiego przemysłu zaczęło stosować tę wypróbowaną formę przekazywania doświadczeń stachanowskich, co pozwoliło wyszkolić dziesiątki tysięcy robotników. W fabrykach wzrosły kadry nowych stachanowców. Dziesiątki tysięcy robotników lekkiego przemysłu zaczęło wypełniać i przekraczać normy. Wzrosła znacznie produkcja primy, zmniejszyła się ilość odpadków produkcji, zwiększyła się wydajność urządzeń.

Doświadczenia w dziedzinie masowego zastosowania metod stachanowskich zasługują na uwagę, nie tylko, jeśli chodzi o robotników masowych zawodów, lecz i o robotników innych kategorii. Można je zastosować nie tylko w pracy włókniarzy, lecz wśród robotników zatrudnionych w innych gałęziach produkcji. Wszyscy ludzie pracy w naszym socjalistycznym państwie dzięki swym ofiarnym wysiłkom uczestniczą w budownictwie socjalistycznym. Chodzi o to, aby pomóc wszystkim robotnikom osiągnąć poziom stachanowski, systematycznie i troskliwie wybierać i studiować doświadczenia pracy stachanowskiej, a następnie starać się, aby stały się one udziałem wszystkich ludzi pracy.

To i owo

„Brak ducha"

Reakcyjny dziennik amerykański „Christian Science Monitor", omawiając aktualną sytuację międzynarodową, pisze, że w chwili obecnej głównym zadaniem polityki Waszyngtonu jest „natchnienie Zachodniej Europy duchem oporu przeciwko agresji komunistycznej"... Cytowany dziennik żali się, że w Europie brak jest tego „ducha" i że oficjalne koła waszyngtońskie mają poważne wątpliwości, czy dostawy amerykańskiego sprzętu wojskowego dla państw zmarshallizowanych zdolne są wywołać „automatyczną chęć posłużenia się nim".

Trudno zrozumieć, co właściwie wkłada „Christian Science Monitor" w ramki propagandowej formułki: „agresja komunistyczna". Jeśli chodzi o „niebezpieczeństwo agresji" — to istotnie jest ono faktem, lecz każdy wie, że zagraża wręcz z przeciwnej strony.

Ale co się tyczy braku awanturniczego i agresywnego „ducha" wśród narodów Europy Zachodniej — to prawie szczera prawda. I trzeba przyznać, że nieproszeni „opiekunowie" tych narodów, tj. marshallowscy „dobrodzieje" zza Oceanu czynią wszystko co w ich mocy, by takiego ducha stworzyć, wywołać, zaktywizować. Ponieważ trudno tego dokonać wprost i bezpośrednio, mobilizuje się na razie „duchy" zastępcze, pokrewne.

Tak więc w Trizonii, spirytyści waszyngtońscy „materializują" gorliwie „duchy" hitleryzmu, wskrzeszając nacjonalistyczną, odwetową, zaborczą armię niemiecką, wypuszczając z więzień wykwalifikowanych oprawców SS-owskich, powołując na wysokie i odpowiedzialne stanowiska notorycznych zbrodniarzy wojennych — Kruppów, Flicków, Dietrichów i im podobnych. We Francji, „atlantyccy" spirytyści — w imię tych samych celów — wywołują „duchy" vichystowskich zdrajców, posługując się w charakterze medium — de Gaullem i oddanymi mu ministrami z rządu Plevena. We Włoszech jest moda na rozmowy z „duchami" czarnego faszyzmu, przy czym rolę łącznika z „zaświatem" odegrać ma „amnestionowany" ostatnio krwawy zausznik Mussolini'ego — Graziani.

„Seanse" tego rodzaju odbywają się również w innych krajach przez USA zmarshallizowanych i zwasalizowanych...

A wyniki? Jak dotychczas, są skromne — nawet znikome.

Płonne są więc nadzieje waszyngtońskich spirytystów. Nie wszystkie „duchy" zgłaszają się usłużnie na... brzęk dolara. B. D.

Walkę o dyscyplinę pracy należy prowadzić bez przerwy

Skutki osłabienia czujności w ZPJG im. Wróblewskiego

W pierwszych miesiącach po wejściu w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy nieusprawiedliwiona nieobecność uległa w ZPJG im. Wróblewskiego poważnemu zmniejszeniu. Tak było do końca lipca. I oto sierpień przyniósł nagłe zwyżkę absencji. Co stanowi tego przyczynę?

Zaprzestano akcji uświadamiającej

Przyczyn należy szukać przede wszystkim w **osłabieniu działalności aktywu partyjnego i związkowego, powołanego przecież do czuwania nad stanem dyscypliny w zakładzie pracy.** W sierpniu zaprzestano całkowicie prowadzenia wśród robotników akcji uświadamiającej oraz zaniechano kontroli absencji w zakładzie.

A przecież uzyskano już dowody, że stałe uprzytamnianie robotnikom szkód, wyrządzanych przez opuszczanie pracy bez usprawiedliwienia, oraz ścisła kontrola poważnie wpływają na poprawę dyscypliny wśród załogi. W okresie, gdy aktyw partyjny i związkowy szedł po tej linii, odsetek nieusprawiedliwionej nieobecności spadał systematycznie. Jednakże obecnie sekretarz podstawowej organizacji partyjnej **tow. Bończyk** przyznaje w rozmowie z nami, że ostatnio **działalność organizatorów grup partyjnych i agitatorów bardzo osłabła.**

Wielu agitatorów w ogóle zaniedbało swe obowiązki, niektórzy nawet nie przychodzą wcale na odprawy.

Na ostatniej odprawie sekretarz podstawowej organizacji partyjnej zaalarmował agitatorów o wzrastającej liczbie opuszczonych godzin pracy wytykając im zarazem słabą działalność. Cóż z tego jednak, jeśli zaledwie połowa zespołu przybyła na zebranie, a pozostałym towarzyszom nie można było udzielić niezbędnych instrukcji.

Nie wyciągano słusznych wniosków

Mówiąc szczerze — to ani organizacja partyjna, ani rada zakładowa nie orientują się dokładnie, jaki jest istotny stan obecności w zakładzie, gdyż wydział personalny nie doręcza im codziennych imiennych wykazów osób nieobecnych. Tym samym nie mają możności wyciągnięcia konsekwencji po linii partyjnej czy związkowej w stosunku do opuszczających bez usprawiedliwienia dni pracy.

Praca wydziału personalnego w ZPJG im. Wróblewskiego ogranicza się do papierkowej roboty, do sporządzania list i wykresów, które niestety pozostają tylko w biurku kierownika personalnego. Komisja kontrolna wprawdzie rozpatruje regularnie stan obecności, sporządza decyzje dotyczące ukarania „notorycznych" łazików, lecz nie mobilizuje do walki z absencją kierownictwa oddziałów oraz majstrów, nie wymagając od nich ścisłego przestrzegania ustawy o dyscyplinie pracy.

Słaba aktywność grup związkowych

Kiedy pytamy przewodniczącego rady zakładowej **tow. Matusiaka** jakie przedsięwziął kroki aktyw związkowy i mężowie zaufania w celu zmniejszenia nieusprawiedliwionej nieobecności, tow. Matusiak rozkłada bezradnie ręce i mówi: „Żadne". I to jest niestety prawda. W sierpniu zostały wyznaczone dwa terminy odpraw z aktywem związkowym, z powodu niedostatecznej frekwencji żadna z nich nie doszła do skutku.

Wielu mężów zaufania ostatnio bardzo opuściło się w pracy. Tow. tow. Guga, Nalewajski, Walerysiak i inni nie przejawiają na swych oddziałach jakiejkolwiek aktywności.

Dowiedzione jest, że tam gdzie mężowie zaufania sprawnie pracują prawie zupełnie wytępiono łazikostwo. Tak jest w oddziale wykończalni, gdzie mężowie zaufania, jak tow.tow. Kaniecki, Więcek, Grabowski rzetelnie wypełniają swe zadania.

W tkalni natomiast jest tylko jeden mąż zaufania, w którego grupie nie zdarzają się nieusprawiedliwione absencje. W tkalni najwięcej osób opuszcza pracę. Odbija się to ujemnie na jakości i ilości produkcji. Nic dziwnego, że tkalnia nie wypełnia planów jakościowych.

Stracone godziny — to ukryte rezerwy zakładu

W sierpniu zakłady na skutek licznych nieobecności straciły przeszło 4.000 roboczo-godzin. Nie trzeba chyba wyjaśniać jak wielkie straty poniosła przez to produkcja.

Przykre doświadczenia sierpnia powinny stać się przestrogą dla kierownictwa, organizacji partyjnej i rady zakładowej ZPJG im. Wróblewskiego, tymbardziej, że i początek września nie wykazuje poprawy na tym odcinku. **Nieusprawiedliwiona nieobecność wynosi przeciętnie 1 procent.** Obok konieczności zmobilizowania agitatorów oraz mężów zaufania, podniesienia czujności organizacji partyjnej i aktywu związkowego, trzeba także podnieść odpowiedzialność kierowników oddziałów oraz majstrów, którzy powinni drogą ścisłej kontroli, stosowania metod wychowawczych, wyciągania wniosków w stosunku do niesumiennych pracowników — ustawicznie przyczyniać się do zmniejszenia nieusprawiedliwionych nieobecności. Wydział personalny winien być w zakładzie **czułym aparatem nie tylko notującym stan absencji, lecz zawiadamiającym o tym stanie wszystkie zainteresowane instancje.** Trzeba także, aby naczelne kierownictwo zakładu, odpowiedzialne za realizację ustawy o socjalistycznej dyscypliny pracy **częściej organizowało odprawy z aparatem kontrolnym i przeprowadzało kontrolę wykonania postanowień ustawy we wszystkich oddziałach fabryki.**

Należy pamiętać o tym, że jeden procent nieusprawiedliwionej nieobecności — to ogromne ukryte rezerwy zakładów. Wykorzystaniem tych rezerw, zlikwidowaniem nieusprawiedliwionej nieobecności winny się zająć jak najrychlej organizacja partyjna, rada zakładowa i kierownictwo ZPJG im. Wróblewskiego.

M. Kordos.

Nasi korespondenci piszą

Zmieniło się życie chłopa

Życie wsi ulega ustawicznym zmianom. Podnosi się wciąż poziom bytu robotników rolnych. Minęły bezpowrotnie czasy „czworaków".

Mogli się o tym naocznie przekonać członkowie ekipy łączności ZPB im. J. Marchlewskiego, podczas ostatniego pobytu w PGR w Glinkach. W PGR tym zatrudnionych jest 17 rodzin byłych biedaków, parobków u bogaczy wiejskich i fornali. Dzisiaj każda rodzina posiada własne schludnie wyremontowane mieszkanie z kuchnią, obszerną działkę przyzagrodową, w wielu wypadkach po 2 krowy, świnie, kury itd. Przeciętny zarobek robotnika w PGR wynosi ponad 15 tys. złotych miesięcznie, nie licząc znacznego dochodu, uzyskiwanego ze sprzedaży mleka itd. Po pracy robotnicy mogą się zbierać w okazałej świetlicy i spędzać tam czas na nauce, lub kulturalnej rozrywce.

Rozkwita nowe życie na wsi polskiej. Rośnie nowa wieś, wieś przyszłości, w której coraz bardziej zacierać się będą różnice między wsią a miastem.

T. Saar
ZPB im. J. Marchlewskiego

Marnotrawstwo żelaza

Na terenie wykończalni ZPB im Stalina wiele mówi się i rozprawia o oszczędności — ale nie zawsze te piękne słowa bywają wprowadzane w czyn. Po wszystkich zakamarkach leży porozrzucanych przeszło 5 wagonów różnego rodzaju żelastwa i części maszyn. Chociaż o częściach tych wiadomo, że nie mogą być wykorzystane w produkcji, do tej pory nie zostały zakwalifikowane, jako złom.

Straż Przemysłowa zobowiązała się w Czynie Lipcowym poniewierający się złom w ilości dwóch wagonów przygotować do załadowania na wagony i zobowiązanie swoje wykonała. Nie ma jednak komu obecnie tym się zająć, by złom ten wywieźć do Centrali Złomu, która z kolei skierowałaby go to hut.

M. Marciniak
ZPB im. J. Stalina

Na rzecz walczącej Korei

Podobnie, jak 11 lat temu faszyści hitlerowscy napadli na Polskę, tak obecnie, idąc śladami Hitlera, faszyści amerykańscy zaatakowali spokojną ludność Korei.

Solidaryzując się z bohatersko walczącym ludem koreańskim, pracownicy Zakładów PMS zebrali ostatnio 10.560 złotych, które przekazali na rzecz ludności Korei, barbarzyńsko mordowanej przez gangsterów, będących w służbie rządu Stanów Zjednoczonych.

W. Latocha
PMS

Marcin Kasprzak — niezłomny rewolucjonista

(W 45 rocznicę bohaterskiej śmierci)

Krew ludowa płynie rzeką ogromną, bohaterstwo masowe stało się chlebem codziennym, ofiar się już nie liczy. Ale i na tym tle olbrzymiego heroizmu i krwawego męczeństwa proletariatu polskiego, postać Marcina Kasprzaka odbija się, odcina ostrymi konturami" — pisała we wrześniu 1906 roku w rocznicę śmierci Kasprzaka Róża Luksemburg i dalej tak charakteryzowała postać niezłomnego robotnika — rewolucjonisty... **„Postać krzepka, sucha, muskularna, skupiona w sobie, o żelaznym harcie woli, o niezłomnej energii, o myśli surowej i niezmordowanie pracującej, uosabiającej siłę, czyn i prostotę — siłę i czyn w milczeniu, bez frazesu, bez wahań"...**

Początki rewolucyjnej działalności Marcina Kasprzaka — syna biednego wyrobnika wiejskiego — przypadają na okres dla naszego ruchu rewolucyjnego szczególnie ważny, ale zarazem ciężki. Pierwsza partia polskiej klasy robotniczej, która stanęła na gruncie marksizmu i szczerego internacjonalizmu „Wielki Proletariat" była organizacyjnie rozbita. Jej przywódca Ludwik Waryński dogorywał w lochach Szlisselburga, najaktywniejsi działacze zginęli na stokach Cytadeli.

W tym to okresie przybywa do Warszawy, wprost z pruskiego więzienia, gdzie był osadzony za socjalistyczną agitację, młody rewolucjonista poznański — Marcin Kasprzak. Wyszedł on z twardej proletariackiej szkoły życiowej, rozumiał doskonale konieczność rewolucyjnej walki klas, rozumiał, że polska klasa robotnicza tylko na drodze solidarnej i nieustępliwej walki z caratem i rodzimą burżuazją może uzyskać swe wyzwolenie.

W Warszawie Kasprzak z właściwym sobie zapałem i energią rzuca się w wir pracy, odszukuje i wiąże porwane ogniwa — kółka robotnicze, prowadzi szeroką działalność organizacyjną i agitacyjną, zaopatruje towarzyszy w literaturę. Jako „Teofil", „Maciej", „Olszewski" zjawia się na zebraniach, dzieli się z towarzyszami swą wiedzą, szerząc ideę socjalizmu. Dzięki jego niezmordowanej działalności w rok po upadku Pierwszego Proletariatu powstaje II Proletariat, nawiązujący do szczytnych tradycji wielkiego poprzednika. II Proletariat rozwija żywą działalność i wraz ze Związkiem Robotników Polskich kierowanym przez Juliana Marchlewskiego organizuje w Kongresówce masy do walki.

W miarę jak rośnie świadomość klasy robotniczej walka przez nią prowadzona przybiera coraz bardziej ofensywny, rewolucyjny i polityczny kierunek. Jednocześnie wzmagają się prześladowania, więzienia znów zapełniają się rewolucjonistami.

Kasprzak musi opuścić kraj, gdyż żandarmeria nazywająca go „drugim Waryńskim" tropi go nieustannie. Udaje się do Londynu. Londyn był wówczas jednym z ośrodków formującego się nacjonalistycznego i reformistycznego nurtu w polskim ruchu robotniczym, który znalazł swoje wcielenie w powstałej w 1892 r. Polskiej Partii Socjalistycznej. **Kasprzak od pierwszej chwili zrozumiał, jak szkodliwa i niebezpieczna dla ruchu rewolucyjnego jest działalność nacjonalistów i reformistów i wypowiedział im bezwzględną walkę.**

Jako konsekwentny internacjonalista Kasprzak nawiązuje bliską współpracę z grupą rewolucjonistów rosyjskich, tworzących w Londynie grupę „Free Russia" — „Wolna Rosja". Wychowany w rewolucyjnej szkole, w duchu międzynarodowej solidarności proletariatu, w braterstwie broni polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej nie zszedł z drogi, którą wskazywali Waryński i Kunicki, nawoływał do jeszcze silniejszego zbratania z proletariatem rosyjskim słusznie rozumując, że wyzwolenie polskiej klasy robotniczej może nastąpić jedynie w ścisłej współpracy politycznej i organizacyjnej z klasą robotniczą wszystkich narodów zamieszkujących Rosję.

Postawa Kasprzaka zaniepokoiła nacjonalistów, strojących się w piórka socjalizmu. Wiedzieli jak wielkim posłuchem cieszy się u robotników w kraju, toteż z całą furią zwrócili się przeciw niemu używając zatrutej wypróbowanej broni — oszczerstwa.

Jędrzejowski, Płocki, Feliks Perl opublikowali w kraju i zagranicą dokument szkalujący dobre imię Kasprzaka, dokument pełen wstrętnych fałszywych zarzutów, ziejących jadem nienawiści.

W chwili wydania tego dokumentu będącego aktem nikczemnej zemsty politycznej, Kasprzak znajdował się na terenie Niemiec. Natychmiast ze wszystkich stron posypały się protesty. Należytą odprawę oszczercom dali weterani I Proletariatu, robotnicy polscy, rosyjscy, niemieccy, angielscy. **W obronie Kasprzaka wystąpili na masowych wiecach protestacyjnych robotnicy Poznania i Wrocławia, niemieccy socjaldemokraci umieścili w swym piśmie „Vorwaerts" w dniu 7 lutego 1901 roku oświadczenie demaskujące zarzuty i piętnujące insynuatorów. W parę lat później robotnicy niemieccy wysunęli kandydaturę Kasprzaka przy wyborach do parlamentu niemieckiego. W tym czasie, przy przekraczaniu granicy pruskiej, Kasprzak dostaje się do więzienia. Wydany żandarmerii carskiej zostaje osadzony w Cytadeli, skąd po przeszło dwuletnim pobycie ucieka.** Pracuje na terenie Poznańskiego i Górnego Śląska, pracuje w bardzo ciężkich warunkach i żyje w okropnej nędzy. Nawołuje masy pracujące do nieustępliwej walki z kapitałem, piętnuje zdradziecką rolę nacjonalistów w ruchu robotniczym, krzewi bojowe proletariackie idee internacjonalizmu. **Działalność jego wpływa ożywczo na rozwój ruchu rewolucyjnego w zaborze pruskim.**

Ale Kasprzak mimo czyhającego nań niebezpieczeństwa pragnie gorąco wrócić do Warszawy, pragnie jeszcze bardziej umocnić współpracę z działaczami SDKP i L, z którymi nawiązał łączność już zagranicą.

Rozumie, że SDKP i L jest partią prawdziwie proletariacką i rewolucyjną, która zwalcza nieubłaganie nacisk żywiołów nacjonalistycznych na polską klasę robotniczą, krzewi zasadę solidarności międzynarodowej, propaguje ideę sojuszu robotników polskich z klasą robotniczą państw zaborczych.

Robotnik — rewolucjonista o gorącym sercu, człowiek czynu — człowiek, którego nie zdołały złamać, ani ciężkie warunki, ani oszczercza kampania rodzimej reakcji, ani długie lata więzień — całym sercem lgnie do SDKP i L i staje się jednym z najaktywniejszych jej członków.

Był rok 1904 gdy Kasprzak powrócił do Warszawy. Królestwo Polskie stanowiące jedną z najbardziej wysuniętych placówek frontu rewolucyjnego w imperium rosyjskim wrzało. Wojna japońsko-rosyjska wykazywała na jak kruchych podstawach opiera się samowładztwo carskie. SDKP i L jeszcze bardziej wzmogła swą działalność, mobilizując polską klasę robotniczą do walki z caratem.

Dzień i noc pracowały drukarnie, bibuła podawana z rąk do rąk rozchodziła się po kraju. Kasprzak stanął przy maszynie drukarskiej składając odezwy pierwszomajowe.

Dnia 27 kwietnia zaszedł fakt, który wstrząsnął całą Warszawą. Dom przy ul. Dworskiej Nr. 6 na Czystem, gdzie znajdowała się drukarnia SDKP i L został otoczony kordonem żandarmerii. Wdarłszy się do wewnątrz żandarmi sterroryzowali rodzinę szewca Franciszka Pawlaka i rzucili się do pokoju, w którym pracował przy drukarni Kasprzak. Posypały się strzały. Kasprzak z rewolwerem w ręku wraz z drugim towarzyszem usiłowali przedrzeć się przez carskich zbirów. Gdy pięciu żandarmów ciężko rannych zwaliło się na ziemię, reszta w panicznym strachu wycofała się na ulice ostrzeliwując z zewnętrznej strony dom. Zginął oficer ochrany, rotmistrz żandarmerii Winniczuk, sztabskapitan Ordanowski oraz jeszcze trzech żandarmów. Mimo bohaterskiej obrony Kasprzak został obezwładniony, okropnie zbity i przewieziony do lochów Cytadeli.

Strzały na Czystem wstrząsnęły klasą robotniczą. Masy pracujące Warszawy we wzburzeniu wyległy na ulicę. SDKP i L wydała odezwę wzywającą do demonstracji protestacyjnych przeciw grożącemu Kasprzakowi wyrokowi śmierci.

Po długim procesie, 8 września 1905 roku wyprowadzono Kasprzaka na stoki Cytadeli. Ostatnie jego słowa, które wykrzyknął przed egzekucją brzmiały: „NIECH ŻYJE REWOLUCJA".

Ten sam okrzyk „niech żyje rewolucja" rozbrzmiewał wtedy potężnym bojowym chórem na ziemiach Polski i Rosji, towarzyszył bohaterskim zmaganiom 1905 roku, zmaganiom, które były generalną próbą dla zwycięstwa Rewolucji Październikowej.

Dziś, gdy klasa robotnicza Polski jest klasą panującą i przodującą, gdy naród polski wyzwolony dzięki krajowi zwycięskiego socjalizmu buduje swą szczęśliwą socjalistyczną przyszłość — **imię Marcina Kasprzaka — niezłomnego rewolucjonisty, wielkiego patrioty, bohaterskiego robotnika, który całym swym życiem służył sprawie wyzwolenia klasy robotniczej, drogie jest polskiej klasie robotniczej i narodowi polskiemu. Marcin Kasprzak należał do najlepszych synów ojczyzny, którzy byli pionierami wielkiej idei socjalizmu, którzy w oparciu o międzynarodowy ruch robotniczy, w sojuszu z bohaterską klasą robotniczą Rosji, walczyli o wyzwolenie społeczne i narodowe narodu polskiego.**

J. Kuczewska

Młodzież koreańska w Łodzi

Serdecznie przyjmowali mieszkańcy naszego miasta przedstawicieli bohaterskiego ludu walczącej Korei. W hali „Włókniarza" na manifestacyjnym wiecu zgromadziło się ponad 12.000 młodzieży i delegatów załóg robotniczych. Na zdjęciu od lewej: kierownik delegacji koreańskiej, ppłk. Kan Buk. Z prawej — prezydium. Niżej — fragment — zapełnionej do ostatniego miejsca wielkiej hali „Włókniarza".

WIELKA ELEKTRO-CIEPŁOWNIA

powstanie w Łodzi w ramach Planu 6-letniego

Poprawa warunków bytu ludności — Kolosalne oszczędności na paliwie — Polepszenie warunków higienicznych

Użyty w tytule termin **„Elektrociepłownia"** dopiero od niedawna wprowadzony został do polskiego słownictwa technicznego. Nic zatem dziwnego, że wyraz ten nie jest znany szerszemu ogółowi i wymaga wyjaśnienia. Otóż, elektrociepłownie są to elektrownie, których zakres wytwórczy obejmuje nie tylko wytwarzanie energii elektrycznej, lecz również i **produkcję ciepła, dostarczanego odbiorcom za pośrednictwem pary lub wody gorącej,** rozprowadzanej przy pomocy **specjalnej sieci rurociągowej.**

Odbiorcami ciepła mogą być budynki mieszkalne lub też ogólnego znaczenia, jeśli tylko zostaną wyposażone w instalacje centralnego ogrzewania oraz zakłady przemysłowe, posiadające częstokroć zapotrzebowanie nie tylko na ciepło dla celów ogrzewnictwa, lecz również i na ciepło niezbędne dla produkcji, czyli t.zw. **technologiczne zapotrzebowanie ciepła.**

Centralizacja zaopatrzenia w ciepło zapewnia miastom wielkie korzyści zarówno pod względem wygody, jak i higieny oraz estetyki. Tak więc niezliczone kominy pieców oraz poszczególnych kotłowni stają się zbędne wobec zastąpienia ich przez urządzenie ciepłowni o niemal **bezdymnym spalaniu;** transport kolejowy ruguje z ulic źródło kurzu i pyłu, jakie stanowią tysiące wozów, dostarczających paliwo oraz wywożących żużel i popiół; ponadto, jak to stwierdzić trzeba, rozgałęziona sieć rurociągów sprzyja rozpowszechnieniu centralnego ogrzewania i instalacji gorącej wody użytkowej, co przyczyni się do poprawy warunków bytowych ludności, w szczególności zaś — do ułatwienia prowadzenia gospodarstwa domowego, sprawy tak ważnej dla kobiet, pracujących zawodowo.

Towarzyszą temu wielkie korzyści materialne, urządzenia bowiem ciepłowni pozwalają na znacznie wydatniejsze, niż w instalacjach indywidualnych, zużytkowanie paliwa, ponadto zaś urządzenia te — w przeciwstawieniu do większości instalacji indywidualnych — umożliwiają spalanie paliwa odpadkowego, a więc najtańszego. Zarazem ulegnie znacznemu zmniejszeniu zapotrzebowanie pracy ludzkiej dla obsługi urządzeń.

Korzyści te mogą być osiągnięte również przy scentralizowanym zaopatrzeniu w ciepło bezpośrednio **z kotłowni dzielnicowych** niezależnych od produkcji energii elektrycznej.

Na czym jednak polega wyższość **powiązania produkcji energii elektrycznej z produkcją ciepła?**

Aby to zrozumieć, trzeba przede wszystkim zaznajomić się z warunkami, w których pracują **turbiny parowe,** napędzające prądnice **w zwykłych elektrowniach cieplnych.**

Para, dopływająca do turbin, zamienia na pracę mechaniczną zaledwie około 25—30 **proc. uzyskanej w kotle energii cieplnej,** podczas gdy całą pozostałość, tj. około 70—75 proc. tej energii — unosi ze sobą para, uchodząca z turbiny, do t.zw. **kondensatora, czyli skraplacza.** W urządzeniu tym, zapewniającym możność stworzenia warunków, niezbędnych do wykorzystania jak największej części energii cieplnej pary dla zamiany w energię mechaniczną (przy najdalej posuniętym rozprężeniu pary), następuje skroplenie pary dzięki zetknięciu jej z wodą chłodzącą. Ciepło, przekazane wodzie chłodzącej (jak już wspomniano, stanowiące około 70—75 proc. ciepła, uzyskanego w kotle), — w przeważnej mierze t.zw. **utajone ciepło parowania** — nie zostanie już wykorzystane i stanowi **największą stratę bilansu energetycznego elektrowni.**

Inaczej dzieje się w elektrociepłowni. Tu rezygnuje się wprawdzie z najdalej posuniętego rozprężania pary, z jednostki uzyskuje się więc mniejszą, niż w zwykłej elektrowni ilość energii elektrycznej. Para odlotowa natomiast posiada wyższą temperaturę i ciepło jej nie stanowi straty, lecz zostaje wykorzystane przez odbiorców. Dzięki takiemu powiązaniu produkcji obydwu rodzajów energii uzyskuje się zatem **olbrzymie oszczędności paliwa,** zmniejszające rozchód na jednostkę energii elektrycznej w przybliżeniu do **jednej trzeciej rozchodu paliwa, niezbędnego w elektrowni zwykłej.**

Jeśli nadto zważyć, że kotły ciepłowni służą zarazem obydwu zakresom produkcji, łatwo pojąć, że na wskazanej drodze uzyskuje się niezmiernie poważne oszczędności również na nakładach inwestycyjnych.

Toteż zrozumiałą jest rzeczą, że **Plan 6-letni przewiduje budowę szeregu elektrociepłowni** (po raz pierwszy w dziejach polskiej energetyki zawodowej), które przyczynią się do wzrostu dobrobytu w Polsce i polepszenia warunków życia w jej ośrodkach miejskich.

Nadmienić się godzi, że projektowana obecnie w ramach planu elektrociepłownia w Łodzi stanowić będzie jeden z najpoważniejszych w tym zakresie obiektów w kraju.

Inż. A. Zylber.

Wspaniały plan nawodnienia pól radzieckich

Pod powyższym tytułem „Prawda" zamieszcza artykuł członka Akademii, I. Szarowa.

Ojczyzna nasza przeżywa wspaniałe dni — pisze Szarow. Z inicjatywy towarzysza Stalina, Rada Ministrów ZSRR powzięła postanowienie w przedmiocie budowy gigantycznych elektrowni wodnych na rzece Wołdze — Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej. Z szybkością błyskawicy wieść ta obiegła cały nieogarniony obszar kraju radzieckiego, stała się natchnieniem dla ludzi radzieckich, wzruszyła i ucieszyła ich, wywołując uczucia dumy ze swej pięknej ojczyzny, z wielkiej partii Lenina — Stalina, która pewnie i wytrwale wiedzie naród nasz do komunizmu.

Kujbyszewska i Stalingradzka elektrownie wodne będą miały wybitne znaczenie dla rozwoju sił produkcyjnych społeczeństwa radzieckiego. Siła wodna Wołgi otwiera nowe perspektywy rozwoju przemysłu socjalistycznego, transportu i innych gałęzi gospodarki narodowej.

W związku z budową Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej elektrowni wodnych — czytamy dalej w artykule — ogromnego rozmachu nabiera sprawa nawodnienia obszarów, nawiedzanych przez posuchę. Kujbyszewska elektrownia wodna wyprodukuje dla nawodnienia obszarów zawołżańskich 1.500 milionów kilowatgodzin energii elektrycznej, dzięki czemu można będzie nawodnić co najmniej milion ha ziemi.

Budowa elektrowni Stalingradzkiej rozwiązuje jedno z najważniejszych zagadnień gospodarki narodowej — zagadnienie nawodnienia i zaopatrzenia w wodę terenów przykaspijskich.

Stalingradzka elektrownia wodna wyprodukuje dla potrzeb gospodarki rolnej obwodów stalingradzkiego i astrachańskiego dwa miliardy kilowatgodzin energii elektrycznej rocznie. Łącznie Kujbyszewska i Stalingradzka elektrownie wodne umożliwią nawodnienie i zaopatrzenie w wodę około 14 milionów ha ziemi.

Jakie korzyści przyniesie socjalistycznej gospodarce rolnej nawodnienie tych olbrzymich obszarów? Przede wszystkim podniesie to niewymownie kulturę rolnictwa, zapewni stałe wysokie urodzaje upraw zbożowych, technicznych i trawiastych na ogromnych obszarach pomiędzy Wołgą i Donem, Wołgą i Uralem.

W roku 1946, nawiedzonym największą posuchą na przestrzeni ostatniego półwiecza, liczne kołchozy zawołżańskie osiągały po 20 — 30 i więcej cetnarów zboża z każdego hektara nawadnianych pól.

Wraz z przejściem na nowy system irygacyjny, ogólne zbiory zbóż z 2,5 miliona hektarów przeznaczonych do nawodnienia, osiągną kilkaset milionów pudów rocznie. Siła wodna Wołgi będzie również potężnym czynnikiem, sprzyjającym dalszemu rozwojowi uspołecznionej hodowli bydła.

Przykaspijskie okręgi hodowli bydła, nizina Sarpińska, okręgi czarnoziemu i stepu Nogajskiego, sądząc z obliczeń wstępnych, otrzymają ponad milion hektarów pastwisk, z przeciętnym urodzajem co najmniej 50 — 60 cetnarów z ha. Da to 5 milionów ton wysokogatunkowego siana, co zapewni na okres zimowy paszę dla kilku milionów sztuk bydła.

Na bazie energii elektrycznej, jaką kołchozy, sowchozy i stacje maszynowo - traktorowe będą czerpały z Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej elektrowni wodnych, ogromnie wzrośnie poziom mechanizacji produkcji rolnej; energia elektryczna znajdzie szerokie zastosowanie przy robotach w polu, pracach na farmach hodowlanych oraz przy innych procesach pracochłonnych.

Gigantyczne prace w zakresie nawodnienia stepów i zaopatrzenia ich w wodę, w połączeniu z ochronnymi pasami leśnymi i stosowaniem płodozmianu polowo - łąkowego, ulepszą warunki klimatyczne niziny przykaspijskiej będącej dotychczas jednym z głównych źródeł wysuszających wiatrów.

Oznacza to, że nawiedzane przez posuchę na wpół pustynne okręgi nadwołżańskie i przykaspijskie staną się okręgami kwitnącego, intensywnego rolnictwa i hodowli bydła.

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY:

0 — Straż Pożarna
6 — Komenda „Służby Polsce"
23 — PZPB
63 — Komisariat M.O.
66 — Prezydium MRN
91 — Dworzec Kolejowy
112 — PCK
143 — Zarząd Miejski ZMP
213 — Telegraf
215 — Pogotowie PCK

KINA:

Kino „Robotnik" — przedstawienie zawieszone z powodu remontu kina.

* * *

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Młodzi marynarze".

Redakcja „Głosu Pabianic"
Armii Czerwonej 19, tel. 28

Tematy dnia

Kredyty na akcję jesienno-siewną

Chłop pracujący nie miał w Polsce kapitalistyczno - obszarniczej żadnych możliwości otrzymania kredytu z funduszów publicznych. Kasy KKO i inne dawały wprawdzie paromiesięczne pożyczki, których oprocentowanie, po doliczeniu kosztów, dochodziło do 12—15 procent rocznie. Pożyczki te wymagały jednak takich zabezpieczeń, że korzystać z nich mogły w najlepszym wypadku gospodarstwa zasobne. Dla mało i średniorolnych chłopów dostępny był jedynie kredyt „sąsiedzki", tzn. mogli zaciągać pożyczki u bogatych chłopów, którzy zdzierali od 3 do 7 procent miesięcznie, doprowadzając dłużnika do ruiny.

O zmianie, jaka nastąpiła w państwie ludowym i w tej dziedzinie świadczy chociażby suma pożyczek, jaką otrzymają pracujący chłopi dla przeprowadzenia tegorocznej jesiennej akcji siewnej.

Suma uruchomionych na ten cel kredytów wynosi przeszło 6 miliardów złotych. Stanowi ona wartość 3 milionów q żyta, a więc 45—50 milionów złotych przedwojennych.

Z sumy tej przeszło 2 miliardy złotych otrzymają pracujący chłopi na zakup nawozów sztucznych, kwalifikowanego ziarna siewnego oraz na koszty orki i siewu. Kredyt ten jest krótkoterminowy, na okres 9 miesięcy, zaś oprocentowanie jego wynosi zaledwie 5 procent rocznie. Formalności przy uzyskaniu tego kredytu są minimalne — wystarczy opinia Oddziału Gminnego ZSCh. Dla skrócenia procedury uchwała Prezydium Rządu zobowiązała Oddziały Gminne ZSCh do opiniowania podań w przeciągu trzech dni, zaś aparat Banku Rolnego oraz Gminne Kasy Spółdzielcze do wypłacania kredytów również w przeciągu 3 dni. Te krótkie terminy stanowią wielkie ułatwienie dla starających się o kredyt. Rzeczą Zarządu Gminnego ZSCh jest pilnowanie i skrupulatne przestrzeganie, by kredyty otrzymali chłopi rzeczywiście je potrzebujący, by nie otrzymał kredytu żaden bogacz wiejski czy spekulant.

Oprócz powyższego kredytu został uruchomiony dłuższy kredyt na 21 miesięcy w wysokości 300 milionów złotych, przeznaczony na likwidację i zagospodarowanie odłogów. Kredyt ten otrzymują przede wszystkim spółdzielnie produkcyjne i zespoły uprawowe, w dalszej zaś kolejności gospodarstwa indywidualne mało i średniorolnych chłopów.

Oprócz tych kredytów Centrala Nasienna otrzymała przeszło 800 milionów złotych na zaliczki dla plantatorów kwalifikowanego ziarna siewnego. Zaliczki te, w wysokości od 6—10 tys. złotych na każdy hektar plantacji, są w gruncie rzeczy bezprocentową pożyczką.

Niezdrowe stosunki panują
w Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej — Rypułtowice

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza — Rypułtowice jest jedynym dostawcą mleka i nabiału dla mieszkańców Pabianic. OMS — Rypułtowice zaopatruje miasto w nabiał za pośrednictwem kilku sklepów mleczarskich oraz PSS.

Odbiorcami mleka są w przeważającej części szpitale, żłobki, przedszkola oraz rodziny robotnicze. Od pewnego czasu wielu odbiorców mleka i nabiału z OMS — Rypułtowice skarży się na nieregularność w dostawie mleka, wielu narzeka, że mleko nie zawsze jest pełnowartościowe oraz na to, że czasem nie nadaje się ono do konsumcji. Wobec tego, że reklamacje stały się coraz częstsze, postanowiliśmy zbadać na miejscu przyczyny niedomagań. Po zapoznaniu się z warunkami, w jakich odbywa się odbiór i przeróbka mleka w Okręgowej Mleczarni stwierdziliśmy, że zarzuty klientów OMS — Rypułtowice są najzupełniej słuszne.

ZŁE WARUNKI SANITARNE

Jedną z przyczyn wywołujących przedwczesną fermentację mleka są antysanitarne warunki, w jakich odbywa się praca zakładu. Baseny, do których zlewane jest mleko, są brudne, niedokładnie wymyte. Brak siatek ochronnych przy basenach powoduje, że mleko zanieczyszczone jest różnego rodzaju odpadkami oraz muchami. Zainstalowanie siatek ochronnych uwolniłoby konsumentów od niepożądanych dodatków w mleku. Wiele pozostawia do życzenia mycie butelek, w których konsumenci otrzymują mleko. Butelki te są „czyszczone" w dużym basenie zapełnionym wodą koloru mleka. Nic więc dziwnego, że mleko z tak „wymytych" butelek szybko kwaśnieje i nie nadaje się potem do konsumcji. Dodać należy, że obok mleczarni walają się potłuczone butelki od mleka i stłuczki nie ma kto usunąć.

W pożałowania godnych warunkach pracują także pracownicy mleczarni. Nie wszyscy z nich posiadają kombinezony i buty ochronne. Szczęśliwi zaś posiadacze kombinezonów muszą je prać we własnym zakresie. Kombinezonów zapasowych nie ma, zaś kierownictwo zakładu nie czyni żadnych starań w tym kierunku, aby takowe otrzymać. W wyniku — pracownicy chodzą w brudnych i obdartych kombinezonach, co bynajmniej nie wpływa na poprawę warunków higieny w mleczarni.

Również szatnia i umywalnia dalekie są od prymitywnych nawet wymagań. Szatnia znajduje się w maleńkim pomieszczeniu, do którego trzeba przechodzić przez kotłownię. Kurz i węgiel z kotłowni osiadają na ubraniach robotników, które to ubrania wiszą na gwoździach wbitych w ścianę. W szatni mieści się również umywalnia, z której, niestety, pracownicy nie mają możności korzystania, ponieważ brakuje wody. Dodać należy, że do szatni kierownik często wstawia swój motocykl, co uniemożliwia całkowicie poruszanie się po szatni.

„NIE-BEZPIECZEŃSTWO" PRACY

W mleczarni OMS — Rypułtowice wszystkie urządzenia poruszane są silnikami elektrycznymi. Instalacja elektryczna w mleczarni winna być specjalnie zabezpieczona przed działaniem wody, której w mleczarni nie brak. Tymczasem w każdej prawie sali znajdują się poodkrywane przewody oraz tablice rozdzielcze. Częste awarie i uszkodzenia spowodowały, że instalacja elektryczna znajduje się w stałym remoncie. Pozostawienie przewodników tablic rozdzielczych w takim stanie, w jakim się obecnie znajdują, spowodować może wypadek i zniszczenie silników.

NIEWŁAŚCIWY STOSUNEK KIEROWNICTWA DO ZAŁOGI

Interwencje, czy prośby pod adresem kierownictwa pozostają bez echa. Wykwalifikowanych pracowników kierownik zakładu wysyła według swego uznania do innych placówek i prac. Dozorca nocny spełnia jednocześnie funkcję pomywacza i kotlarza, co jest sprzeczne z umową zbiorową.

Ciekawe jest, że Rada Zakładowa, której obowiązkiem jest wszak kontrola pracy zakładu, jak i również obrona praw robotnika, zgodnie współpracuje z kierownikiem zakładu, nie troszcząc się o produkcję, ani też o dostateczne warunki higieny i bezpieczeństwa.

Reasumując stwierdzamy, że stosunki panujące w Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej — Rypułtowice są pod każdym względem niezdrowe. Istniejącym stanem rzeczy winny się zainteresować wojewódzkie władze Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej oraz Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Pabianicach. Nie wątpimy, że tak się stanie. Wit.

W sobotę
Plenum Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej

W sobotę dnia 9 bm. o godz. 10 rano w sali Zarządu Miejskiego ZMP przy ul Bagatela 8 obradować będzie rozszerzone Plenum Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej — Łask, w Pabianicach. Obrady odbędą się z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, referat na temat zagadnienia szkolenia kadr WF, dyskusja oraz wnioski.

Obecność wszystkich członków PKKF, działaczy sportowych oraz nauczycieli wychowania fizycznego wszystkich szkół podstawowych i średnich z terenu powiatu łaskiego obowiązkowa.

—x—

Uwaga, ORMO-wcy!

W niedzielę, dnia 10 września br., o godz. 8.30, w sali świetlicy PZPB przy ul. M. Żymierskiego 2 obędzie się zbiórka członków ORMO.

Obecność wszystkich członków ORMO obowiązkowa.

Kurs dla mężów zaufania i radców zakładowych
pracowników chemicznych został zakończony

Onegdaj odbyło się zakończenie kursu mężów zaufania i radców zakładowych zorganizowanego przez Centralny Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego. W ciągu czterdziestu godzin trwania kursu, jego uczestnicy zapoznali się z zadaniami, które ciążą na radcach zakładowych i mężach zaufania.

Zakończenie kursu miało charakter uroczysty. Obecni byli: przedstawiciel Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego tow. Zajączkowska, dyrektor Zakładów Przemysłu Chemicznego „Pabianice" tow. Władysław Lebrecht, przewodniczący rady zakładowej Zakł. „Pabianice" tow. Leonard Derski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Grochowalski oraz przedstawiciel Powiatowej Rady Związków Zawodowych tow. Hermel.

Wygłoszono okolicznościowe przemówienia, w których gratulowano absolwentom ukończenia kursu z dobrym wynikiem oraz życzono im owocnych wyników w dalszej pracy. Wyróżniającym się w nauce na kursie przyznane zostały nagrody książkowe. Książki otrzymali tow. tow.: Władysław Osieja, Edward Piekielniak, Aleksander Sysio i Stefan Kiełbasa. Po części oficjalnej uroczystości, rozdaniu świadectw i nagród odbyła się wspólna kolacja dla absolwentów kursu i zaproszonych gości.

Po zakończeniu kursu Zakłady Przemysłu Chemicznego „Pabianice" posiadają już 29 pracowników przeszkolonych na kursach związkowych. Akcja szkolenia trwać będzie w dalszym ciągu. Kurs dla referentów ubezpieczeniowych rozpocznie się w pierwszej połowie września.

F. S.

Wartościowe książki
po 80 złotych

W pabianickiej rozdzielni pism Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch" przy ul. Armii Czerwonej 19 są do nabycia wartościowe i interesujące książki w cenie 80 zł. za egzemplarz. Na składzie znajdują się: „Pan Tadeusz", „Chleb", „Szosa Wołokołamska", „Czerwony Morten", „Statek w mieście" oraz „Kurhan Mamaja". Książki te są do nabycia dla prenumeratorów oraz czytelników „Głosu Pabianickiego".

Państwowe Zakłady Odzieży Miarowej
rozpoczynają pracę

Dnia 11 bm. otwarta zostanie w Pabianicach placówka Państwowych Zakładów Odzieży Miarowej, przy ul. Daszyńskiego 1.

Zakład czynny będzie codziennie w godzinach od 8 do 16. W zakładzie tym pabianiczanie będą mogli zamawiać garnitury i płaszcze najnowszych fasonów z żurnali, którymi dysponuje pabianicki ośrodek PZOM. Pabianiczanki zamawiać będą suknie i kostiumy. Zakład przyjmować będzie zamówienia na szycie odzieży z materiałów własnych i powierzonych.

Klienci pragnący korzystać z usług Państwowych Zakładów Odzieży Miarowej wykazać się muszą posiadaniem legitymacji związków zawodowych.

Ruch racjonalizatorski
w Zakładach Przemysłu Chemicznego
wkracza w nowy etap

6 września odbyło się zebranie członków klubu techniki i racjonalizatorstwa Zakładów Przemysłu Chemicznego „Pabianice". Na zebraniu wygłoszony został przez inż. Backera referat o celach i zadaniach klubu. Dotychczasowe osiągnięcia i niedomagania klubu omówił inż. Tkaczyński. Nad referatem rozwinęła się dyskusja, podczas której nakreślono plan pracy na przyszłość. Słabą stroną zebrania był mały udział robotników. Jest to tym dziwniejsze, że udział robotników w opracowaniu i realizacji usprawnień jest duży. Od początku roku 1950 wpłynęło do komisji usprawnień przy Zakładach Przemysłu Chemicznego „Pabianice" 40 wniosków racjonalizatorskich, a wśród nich znaczna część pochodziła od robotników. Duża część wniosków została już rozpatrzona, a wnioskodawcom wypłacono nagrody pieniężne. W Zakładach Przemysłu Chemicznego w pracy klubu techniki i racjonalizatorstwa brak było systematyczności i planowości. Racjonalizatorzy pozostawieni byli często sami sobie. Brak było systematycznej pomocy technicznej i doradztwa ściśle naukowego.

Niedomagania były przedmiotem obrad ostatniego zebrania klubu. Postanowiono załatwić sprawę stałego lokalu dla racjonalizatorów i przydzielono im w tym celu jeden z pokojów świetlicy fabrycznej. Na zebraniu zdecydowana została również sprawa opieki technicznej nad racjonalizatorami. Opieka ta powierzona została jednemu z pierwszych racjonalizatorów fabrycznych, gorliwemu propagatorowi tej akcji inż. Backerowi. Trzy razy w tygodniu będzie on dyżurował w lokalu klubu, udzielając projektodawcom usprawnień technicznych wyjaśnień i pomocy w opracowaniu wniosków.

Zebrani postanowili również wpłynąć na komisję usprawnień, ażeby wnioski rozpatrywane były znacznie szybciej niż dotychczas.

F. S.

Majstrowie i salowi
za mało dbają o park maszynowy

W przędzalni cienkoprzędnej II Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego znajduje się sala, zwana popularnie przez robotników „Abisynią". Sala ta całkowicie jest pozbawiona jakiejkolwiek opieki ze strony majstrów. W razie zepsucia się którejś z maszyn robotnicy zmuszeni są szukać majstra, który akurat znajduje się na innej sali. W dniu 4 września zwróciła się do mnie jedna z robotnic skarżąc się, że ponosi poważne straty spowodowane godzinami postojowymi. W maju ub. r. pękł hamulec podtrzymujący ramkę, na którą nabijana jest krzyżówka. O uszkodzeniu zameldowano natychmiast majstrowi Zagalskiemu, który popatrzył na uszkodzenie i bez słowa odszedł od maszyny. Ponownie zameldowano o uszkodzeniu majstrowi Józefiakowi, który także wykazał całkowitą obojętność i brak zainteresowania uszkodzeniem. Uszkodzenie hamulca spowodowało po pewnym czasie awarię. Ramka spadła na bęben, roztrzaskała się na kilka części. Meldunek o awarii oddano majstrowi salowemu, ob. Kokocińskiemu, który odpowiedział, że brak uszkodzonej części uniemożliwia remont. Wynikiem lekceważącego stosunku majstrów do parku maszynowego był postój uszkodzonego wrzeciona od dnia 6 maja do 5 września br., **SKUTKIEM CZEGO ZAKŁADY STRACIŁY 1200 KG PRZĘDZY.**

Zainteresowany przeze mnie uszkodzeniem ślusarz, tow. J. Bolek, postanowił je naprawić. Poszperaliśmy w magazynie, zastosowaliśmy hamulec nowego pomysłu i wrzeciono ruszyło w dniu 5 września. Czas naprawy trwał zaledwie 45 minut.

Fakty mówią za siebie. Ciekawe, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie kierownictwo przędzalni i podstawowa organizacja partyjna.

M. Pociejewski
Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego

Ulica Konopna
otrzymuje nową nawierzchnię

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, realizując plan inwestycyjny na rok bieżący poleciło Zarządowi Drogowemu położenie nowej nawierzchni na ulicach Majdany i Konopnej. Zmiana nawierzchni na ul. Majdany została ukończona przed kilku dniami. Dobiega również końca układanie płyt betonowych na ul. Konopnej.

ZE SPORTU

Rozwój tenisa w Pabianicach

W sobotę ubiegłego tygodnia rozpoczęte zostały mistrzostwa tenisowe Pabianic w grupie mężczyzn, kobiet i juniorów. Do chwili obecnej codziennie odbywają się przedboje i ćwierćfinały, a poszczególne spotkania pokazują wzrastający poziom i przygotowanie naszych zawodników w tej pięknej dyscyplinie sportu. Finały najprawdopodobniej rozegrane zostaną w najbliższą niedzielę i wyłonią nowych mistrzów tenisowych naszego miasta.

Na marginesie tej imprezy warto choćby na chwilę zastanowić się nad sytuacją, która istnieje obecnie w tenisie na terenie naszego miasta. Oczywiście minęły już czasy, kiedy sport tenisowy dostępny był wyłącznie pewnej uprzywilejowanej klasie. W Polsce Ludowej do sportu tenisowego garnie się szeroka rzesza młodzieży pracującej i szkolnej, znajdując w nim pełne wyżycie się i właściwą zaprawę fizyczną. W Pabianicach tenis zyskuje sobie coraz liczniejsze grono zwolenników, a także wzbudza coraz szersze zainteresowanie kibiców sportowych. Dowodem tego są choćby rozgrywające się obecnie mistrzostwa Pabianic, do których czynny udział zgłosiło 36 zawodników, a rozgrywki odbywają się przy licznym udziale publiczności.

Rozwój sportu tenisowego napotykał jednak na trudności. Na terenie Pabianic istnieją tylko dwa korty utrzymywane przez ZKS „Włókniarz". W czasie ładnej pogody korty te nie są w stanie pomieścić wszystkich chętnych do gry. Przez dłuższy czas brak było zupełnie rakiet do gry i piłek tenisowych. W takich warunkach grać mogli tylko ci, którzy posiadali własne rakiety. Ostatnio Zarząd „Włókniarza" zdołał zakupić kilka rakiet tenisowych i kilkanaście piłek. Poprawiło to znacznie sytuację sekcji tenisowej i pozwoliło nareszcie zorganizować mistrzostwa Pabianic.

Obecnie sport tenisowy w naszym mieście ożywia się i podnosi swój poziom. Juniorzy „Włókniarza" zgłoszeni zostali do mistrzostw okręgu łódzkiego. Treningi sekcji odbywają się przy coraz to wyższej frekwencji. Jest to niewątpliwą zasługą obecnego kierownictwa „Włókniarza", a przede wszystkim przewodniczącej sekcji tenisowej ob. Rakowskiej. Rozwój sekcji pociąga jednak za sobą konieczność troskliwszej opieki nad tą dyscypliną sportową, a przede wszystkim konieczność rozbudowy urządzeń i kupno dalszego sprzętu dla sportu tenisowego. Niewątpliwie na nowym stadionie sportowym, którego budowa jest w toku znajdzie się dostateczna ilość kortów tenisowych, a sprzęt tenisowy udostępniony będzie jeszcze szerszym masom robotniczym.

F. S.

Przy żłobku miejskim
powstał Komitet Opiekuńczy

Ostatnio przy żłobku Miejskim w Pabianicach zorganizowany został Komitet Opiekuńczy. Inicjatywę zorganizowania Komitetu Opiekuńczego podjęła Liga Kobiet. Zebranie organizacyjne ustaliło skład osobowy Komitetu w następujący sposób: przewodniczący ob. Kolankowa, wiceprzewodniczący ob. Ścibiorek, sekretarz ob. Kawczyńska, członkowie ob. ob. Pietrzakowa i Wasilewska. Zadaniem Komitetu będzie pomaganie w rozwiązywaniu trudności żłobka oraz nawiązanie kontaktu z matkami posiadającymi tutaj dzieci. Żłobek Miejski w Pabianicach opiekuje się obecnie 63 dziećmi pracowników różnych zakładów pabianickich. Nowooddany do użytku budynek przy ul. Pułaskiego nadaje się na ten cel, wymaga jednak dalszych inwestycji.

Każdy ZMP-owiec
prenumeruje i czyta
„Sztandar Młodych"

Uczmy się zawodu

Instytut Przemysłowo - Rzemieślniczy w Łodzi rozpoczyna w Pabianicach przyjmowanie zapisów na 3 miesięczny kurs krawiectwa, który obejmuje naukę kroju, szycia i modelowania ubrań damskich, dziecinnych oraz bielizny. Nowoczesna i łatwa metoda nauczania zapewnia słuchaczom szybkie opanowanie rzemiosła. Absolwenci kursu otrzymają świadectwa. Dla pracujących zajęcia odbywać się będą w godzinach popołudniowych.

Bliższych informacji udziela kancelaria kursu w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 17, m. 15, III piętro, codziennie do 20 września włącznie w godzinach od 9 do 13 oraz od 15 do 18.

20 LAT temu

Co pisało prasa łódzka w dn. 8 września 1930 r.

PORT ATEŃSKI PŁONIE

W dniu wczorajszym w porcie ateńskim wydarzyła się katastrofa, jakiej jeszcze nie notowano w historii. Mianowicie z angielskiego statku - cysterny wyciekła niespodziewanie olbrzymia ilość benzyny, która rozlała się po całej zatoce Pireusu. W pewnym momencie benzyna zapaliła się.

Kilkanaście okrętów znajdujących się wówczas w porcie — stanęło w płomieniach. Osiem okrętów - cystern, wypełnionych również benzyną — eksplodowało z hukiem. Podczas pożaru rozgrywały się dantejskie sceny, marynarze skakali w płonące fale. Ilości ofiar jeszcze nie udało się ustalić.

KTO ZWYCIĘŻYŁ W ARGENTYNIE

Gazety donoszą, że ostatnią „rewolucję" w Argentynie przeprowadziła partia konserwatywna, do której należą wielcy przemysłowcy i właściciele plantacji. Generał Uriburu jest współwłaścicielem wielu kopalń i rafinerii nafty, należących do bankierów nowojorskich. Wicepremier Santa Marina jest jednym z najbogatszych obszarników Argentyny.

LAPPOWCY HULAJĄ W FINLANDII

Członkowie fińskiej partii faszystowskiej, tak zwani „lappowcy" uprowadzili wczorajszej nocy radnego komunistycznego w mieście Abo. Napastnicy wywlekli radnego z łóżka w koszuli, wywieźli na pobliskie pola i tam skatowali w nieludzki sposób.

W podobny sposób odbyło się porwanie radnych - komunistów w San Maria i w Poytis.

„PEDICULUS CAPITIS" ATAKUJE DZIECI SZKOLNE

„Republika" w dłuższym artykule donosi, że w szkołach łódzkich panuje brud. Dzieci przychodzą na lekcje nieumyte, bo rodzice nie mają pieniędzy na mydło.

Szczególnie rozmnożyła się wśród dziatwy łódzkiej „wesz głowowa" (po łacinie „pediculus capitis"), która nęka dzieci w straszliwy sposób.

OBŁĄKANI NA ULICACH RADOMSKA

Korespondent „Republiki" donosi z Radomska, że na ulicach tego miasta włóczy się wielka ilość chorych umysłowo, którzy już to stają się przedmiotem zabawy dla gawiedzi, już to powodują nieszczęśliwe wypadki, podpalenia itp.

W powiecie radomszczańskim włóczy się bez opieki kilkudziesięciu „głupich Jasiów", którymi nikt się dotąd nie zajął.

POLSKA MA KRÓLA!

W Warszawie ukazał się manifest niejakiego Zygmunta Wilskiego „pretendenta do tronu polskiego", który obwieścił społeczeństwu, że rozpoczyna panowanie pod imieniem „Zygmunta Czwartego".

ĆWIERĆ MILIONA TUŁACZY!

Gazety podają dane statystyczne dotyczące emigracji w ciągu ośmiu miesięcy 1930 roku. W czasie tym wyjechały z Polski w poszukiwaniu chleba 253.422 osoby.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś, o godz. 19.15 sztuka Aleksandra Gergely pt. „Sprawa Pawła Eszteraga".
Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Godz. 19.15 „Bohaterowie dnia powszedniego".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów". Kasa czynna od godziny 10 — 13 i od 16.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Godz. 19.15 „Córka pani Angot". Zniżki ważne.

TEATR LETNI „OSA" (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Dziś teatr nieczynny.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Piątek, dn. 8 września 1950 roku, godz. 17, widowisko p. t. „Sambo i lew". Kasa czynna od godz 10.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Godz. 9 do 15. Widowiska zamknięte wg zamówień dla szkół p. t. „Pan Tom buduje dom".

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Oni mają Ojczyznę", dod. „O tytuł mistrza", godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Maskarada", dod. „Świat młodych Nr 12", godz. 17, 19, 21 (Dla dzieci powyżej lat 12)
BAJKA (Franciszkańska 31) „Pustelnia Parmeńska", II seria, dod. „Przegląd sportowy Nr 3", godz. 18, 20 (Dla młodzieży niedozwolony)
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Nr 34" (Kronika Nr 37-50, „Racjonalizator Uralskiej Fabryki Maszyn", „Życie pszczół"), godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (Legionów 2) — Kino nie czynne z powodu remontu.
MUZA (Pabianicka 173) „Sumienie" dod. „Zielone wybrzeże", godz 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Dwie Brygady", dod. „Korea" godz. 16.30, 18,30, 20.30. (Dla dzieci powyżej lat 7)
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „O świcie", dod. ‚Magnetyzm", godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Pustelnia Parmeńska" I seria, dod. „Młode skrzydła", godz. 18, 20. (Dla młodzieży niedozwolony)
REKORD (Rzgowska 2) „Córka marynarza", dod. „Julian Marchlewski", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 12)
ROMA (Rzgowska 84) „Dziś o wpół do jedenastej", dod. „W piaskach starożytnego Chorezmu", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Cztery pokolenia", dod. „Wietrze nie skał", godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Dni i noce", dod. „Człowiek z Góry Wysokiej, godz. 18, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)
TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) „Muzyka i miłość", dod. „W kraju socjalizmu", godz. 16.30 18,30, 20,30. (Dla dzieci powyżej lat 10)
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Klęska szpiega", dod. „W lasach Meszczery", godz. 16,30, 18,30, 20,30. (Dla dzieci powyżej lat 12)
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Nasz chleb powszedni", dod. „Mazurki Chopina", godz. 15.30, 18, 20.30. (Dla młodzieży powyżej lat 14)
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Skarb", dod. „Sesja Światowej Feder. Kobiet w Moskwie". godz. 16, 18.30, 20.30. (Dla dzieci powyżej lat 10)
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „S S Orzeł zaginął", dod. „Przeobrażona ziemia", godz. 16, 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 12)
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Świat się śmieje", dod. „Pokój zwycięży wojnę", godz. 18, 20,30. (Dla dzieci powyżej lat 10)

ZE SPORTU

Sport wyczynowy w Zduńskiej Woli wymaga uzdrowienia

Organizacja partyjna, MRN, PRZZ i ZMP winny więcej uwagi poświęcić tej sprawie

Zduńska Wola zyskała sobie w województwie łódzkim smutną sławę miasta kultywującego najgorsze tradycje sportu burżuazyjnego.

Chuligańskie zachowanie się znacznej części publiczności na boiskach piłkarskich i ringach, wroga postawa w stosunku do drużyn przyjezdnych i sędziów, brak dyscypliny i porządku na imprezach sportowych, ordynarne wyzwiska i groźby widzów pod adresem sportowych gości, notorycznie stosowane jako metoda zastraszenia przeciwnika i sędziów na wypadek porażki własnych drużyn — to jeszcze niepełna lista stałych objawów złego zachowania się zduńsko - wolskich „sportowców".

Dodajmy do tego jeszcze znaczny wpływ pieniackiego, szowinistycznego, a nawet wręcz kołtuńskiego zespołu niektórych tzw. działaczy sportowych na życie sportowe tego miasta, a będziemy mieli pełny obraz sportowych stosunków panujących w Zduńskiej Woli.

I to wszystko dzieje się w czasach, kiedy poprzez sport chcemy wychowywać młodzież. Dzieje się to w czasach, kiedy poprzez umasowiony sport chcemy podnosić budownictwo socjalistyczne i kiedy realizujemy najszczytniejsze założenia socjalistycznej kultury fizycznej.

Zastanówmy się więc jakie są przyczyny tego, że życie sportowe w Zduńskiej Woli budzi już od dłuższego czasu duży niepokój opinii publicznej.

Naszym zdaniem, składa się na to wiele przyczyn. A oto kilka z najważniejszych.

Pierwsza przyczyna to brak zrozumienia dla przeobrażeń, jakim uległ nasz sport po wyzwoleniu.

Druga przyczyna: brak zainteresowania się stosunkami panującymi w życiu sportowym w Zduńskiej Woli ze strony masowych organizacji społecznych.

Trzecia przyczyna: to słabe wyniki, albo zgoła niepodjęcie dotąd żadnej akcji w kierunku oczyszczenia kadr działaczy i zawodników zduńsko - wolskich z elementów szkodliwych dla naszego sportu.

I wreszcie czwarta przyczyna: brak jakiejkolwiek akcji wychowawczej i szkolenia ideologicznego w klubach i kołach sportowych.

Aby uzdrowić stosunki panujące w życiu sportowym Zduńskiej Woli należy naszym zdaniem:

1. Starać się należy usunąć wymienione podstawowe braki drogą mobilizacji istniejących już nowych kadr działaczy sportowych, w czym dużą pomoc może okazać Partia, ZMP, Miejska Rada Narodowa i Pow. Rada Zw. Zaw.

2. Zacząć natychmiast pracę wychowawczą w klubach i kołach sportowych.

3. Podnieść poziom pracy organizacyjnej klubów i kół sportowych.

4. Zmusić organizatorów imprez sportowych do pieczołowitego pod każdym względem ich przygotowania.

5. Przy pomocy wzmocnionej służby porządkowej i działaczy sportowych radykalnie tępić wśród publiczności sportowej wszelkiego typu wichrzycieli i chuliganów.

6. Wykluczyć poza ramy życia sportowego ciasnych szowinistów i brutali jako zdecydowanych wrogów socjalistycznego sportu.

Jest pewne, że przy pewnym wkładzie pracy i sił, w mieście o takim składzie socjalnym, jak w Zduńskiej Woli, można szybko poprawić sytuację w dziedzinie sportu wyczynowego.

Pracę tę trzeba rozpocząć niezwłocznie.

A. N.

Sportowcy-odzieżowcy na odbudowę Warszawy

Pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego organizują dnia 8 września rb. o godz. 16.15 na stadionie ZS Włókniarz zawody piłki nożnej, pomiędzy drużynami CZPO a ZPO „Wólczanka".

W trakcie zawodów moc niespodzianek.

Dochód z meczu przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Wstęp 50 zł.

Sport w Chinach Ludowych

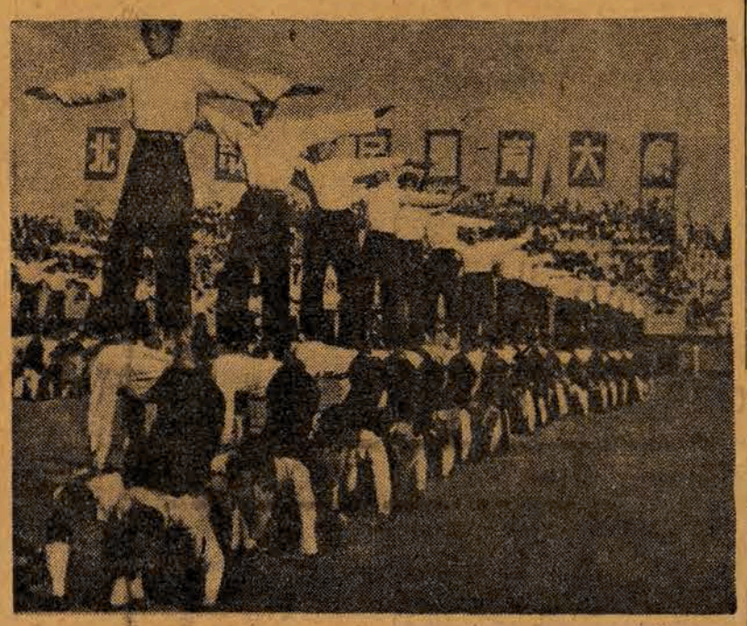

Fragment z masowych popisów chińskich gimnastyków na stadionie w Pekinie.

Co usłyszymy przez radio

Program na piątek 8 września

12.04 Wiadomości południowe. — 13.10 (Ł) Audycja pt. „Pierwszy dzień w szkole". 13.30 Audycja szkolna dla klas I—II. 14.30 Audycja szkolna dla klas V—VII. 14.55 „Poznajemy morze i wybrzeże". 15.10 Pieśni Czajkowskiego i Rimskij - Korsakowa. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych — „Na kiermaszu książki". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 (Ł) „Szkoły CUSZ-u rozpoczęły już swą pracę". 16.35 (Ł) Pieśni różnych narodów. — 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 18.15 (Ł) „Przemysł chemiczny w Planie 6-letnim". 18.25 (Ł) Koncert życzeń. 18.45 „Szpilki" — audycja satyryczna. 19.00 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka baletowa. 21.00 Metod. kurs dla nauczycieli języka rosyjskiego. 21.05 J. S. Bach: Kantata Nr 80 w wyk. chóru i solistów. — 22.00 Audycja o Marcinie Kasprzaku. 22.15 Koncert. Transmisja z Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Muzyka symfoniczna.

Na ringu w Helsinkach

ZSRR-Finlandia 16 : 0

HELSINKI (PAP). — W Helsinkach odbyło się towarzyskie spotkanie bokserskie ZSRR — Finlandia. Zawodnicy radzieccy wygrali wszystkie walki.

Największą niespodzianką meczu była przegrana w w. muszej przez k.o. w II starciu znanego w Polsce z Jubileuszowego Turnieju PZB reprezentanta Europy — Hamalainena. Zwycięzcą Fina jest młody zawodnik radziecki Stiepanow.

W niedzielę gra tylko druga liga

W nadchodzącą niedzielę odbędą się jedynie rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo drugiej ligi. W grupie zachodniej na pierwszy plan wysuwa się mecz Widzewa w Gdańsku z tamtejszymi Budowlanymi. Będzie to dla łodzian ciężka przeprawa. Sądząc po miejscach, jakie te zespoły zajmują w tabeli, faworytem będzie prawdopodobnie zespół gospodarzy.

Kolejarz winien pokonać w Toruniu zespół Budowlanych ze Świdnicy.

Kolejarz w Bydgoszczy stoi na straconej pozycji: trudno mu będzie wywalczyć nawet wynik remisowy z Gwardią ze Szczecina.

Bzura w Chodakowie będzie miała trudne zadanie w przeprawie z drużyną Stali z Sosnowca.

Związkowiec w Radomiu ma szanse wygrać z drużyną Kolejarza z Ostrowa.

W grupie wschodniej przewidziane są następujące spotkania:

w Bytomiu: Ogniwo — Kolejarz (Przemyśl), w Częstochowie: Ogniwo — Ogniwo (Tarnów), w Katowicach: Stal — Związkowiec (Chełmek), w Lublinie: Lublinianka — Włókniarz (Częstochowa).

Lekkoatleci nasi startują w Bukareszcie i Sofii

Do Bukaresztu wyjechała reprezentacja polskich lekkoatletów, która weźmie udział w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii. Zawody odbędą się w Bukareszcie, w dniach 9 i 10 bm.

W skład ekipy wchodzi 9 zawodników i 6 zawodniczek. Są to: zawodnicy — **Kiszka, Lipski, Buhl, Potrzebowski, Kielas, Puzio, Korban, Hoffman M., Weinberg oraz zawodniczki — Bregulanka, Minicka, Kuźmicka, Gębolisówna, Gburkówna i Moderówna.**

Jako trenerzy wyjadą z ekipą: Gąssowski i K. Hoffman. Zawodnikom towarzyszy również dr. Zajączkowski oraz masażysta Sporny. Kierownikiem ekipy jest przedstawiciel GKKF Rzeszot.

Oprócz Polaków w zawodach mają wziąć udział Finowie (TUL), Węgrzy, Francuzi (FSGT), Czechosłowacy i Rumuni.

Po zawodach w Rumunii lekkoatleci polscy wyjadą następnie do Sofii, gdzie rozegrają 16 i 17 bm. międzypaństwowe spotkanie z Bułgarią. Ekipę polską na ten mecz powiększy ok. 20-osobowy zespół zawodników i zawodniczek, którzy w przyszłym tygodniu udadzą się bezpośrednio do stolicy Bułgarii.

AZS organizuje próby na zdobycie odznaki SPO

Zarząd Środowiskowy AZS organizuje w niedzielę próby na odznakę SPO na boisku Włókniarza.

Wszyscy chętni, winni się zapisać w Zarządzie Środ. AZS. przy ul. Południowej 10 codziennie w godz. 16—18.

Dnia 6 i 8 bm. odbędą się treningi na boisku dawnych „Zjednoczonych", w których zainteresowani winni wziąć udział.

Sekcja Lekkoatletyczna AZS zawiadamia, że treningi odbywają się w środy i piątki od godz. 17 na boisku dawnych „Zjednoczonych". Zarząd Klubu AZS zawiadamia, że dnia 6 bm. o godz. 17 na boisku ZKS Unia odbędzie się zbiórka zawodników sekcji piłki ręcznej w związku ze zbliżającymi się mistrzostwami Polski.

Nasi korespondenci piszą

„Soboty lekkoatletyczne" w Zd. Woli

Członkowie zarządu klubów sportowych: „Stal", LZS — Osmolin, LZS — Zduny w Zduńskiej Woli wpadli na doskonały pomysł urządzania w każdą sobotę w godzinach popołudniowych tzw. „sobót lekkoatletycznych", na których młodzi członkowie wyżej wymienionych zrzeszeń w Lasku Sportowym w Zduńskiej Woli, urządzają popisy we wszystkich konkurencjach, które wchodzą w zakres lekkoatletyki.

Na uwagę i podkreślenie zasługuje fakt, że głównymi organizatorami tych imprez są dwa LZS-y, z miejscowości podmiejskich, mieszkańcy których chętnie garną się do sportu. Ciekawi jesteśmy, dlaczego miejscowy „Włókniarz", który posiada wiele sekcji lekkoatletycznych nie bierze wcale udziału w tych imprezach i nie przejawia żadnej działalności?

Chcielibyśmy, aby wszystkie zrzeszenia i kluby prowadziły podobne akcje propagowania sportu lekkoatletycznego.

Stanisław Garczarek
korespondent „Głosu"

Waszyngton przykręca śrubę

Jednym z odcinków, na którym proces podporządkowywania krajów Europy Zachodniej woli amerykańskich podżegaczy wojennych występuje ze szczególną jaskrawością, jest zagadnienie stosunków handlowych tych krajów z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Wysiłki imperialistów amerykańskich zmierzają do możliwie maksymalnego ograniczenia wymiany handlowej pomiędzy krajami kapitalistycznymi, a krajami obozu demokratycznego. Uzależnionym od USA krajom marshallowskim narzucone zostały listy towarów, których eksport do Europy Wschodniej został zakazany. Listy te były co pewien czas rozszerzane i w chwili obecnej obejmują tak „strategiczne" artykuły, jak lekarstwa, igły gramofonowe itp. Wynik tej presji nie dał na siebie czekać. W porównaniu z 1947 rokiem, a nawet z latami następnymi, wymiana handlowa pomiędzy krajami Europy Zachodnie a Wschodniej w bardzo poważnym stopniu zmalała.

Ale amerykańskim imperialistom, dążącym do całkowitego opanowania gospodarki krajów marshallowskich, ten stan rzeczy wydał się jeszcze niezadowalający. I oto przed tygodniem ustami Churchilla, jednego ze swych najgorliwszych agentów na kontynencie europejskim, przypuścili atak przeciwko ostatnim więzom handlowym, łączącym kraje Europy Zachodniej z krajami obozu demokracji. Brytyjski podżegacz wojenny Nr 1 wypowiedział się za jeszcze ściślejszym ograniczeniem stosunków handlowych między Wielką Brytanią, a Europą Wschodnią, żądając natychmiastowego zaprzestania eksportu wszelkich maszyn i podobnych artykułów do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Nawet reakcyjna prasa brytyjska nie ukrywa, że ustami Churchilla przemówił amerykański Departament Stanu. I tak konserwatywny „Daily Mail" pisze, że to, co powiedział Churchill zostanie na najbliższej konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych oficjalnie powtórzone Bevinowi przez Achesona. Zresztą w ślad za wystąpieniem Churchilla nastąpiła wypowiedź Trumana, który oświadczył na konferencji prasowej, że „kraje zachodnio-europejskie będą musiały wzmocnić system kontroli nad eksportem na Wschód".

Zagadnienie handlu Wschód-Zachód, ujawniając w całej swej brutalności presję USA na kraje marshallowskie i zupełne nieliczenie się z żywotnymi interesami tych krajów, obnaża również głębokie sprzeczności, nurtujące obóz imperialistyczny.

W wyniku zgubnej dla krajów marshallowskich polityki dyskryminacji, cierpi ich gospodarka, zwiększa się bezrobocie, wzrasta uzależnienie od waszyngtońskich dyktatorów.

Ten stan rzeczy znalazł wyraz na czerwcowej Sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, w czasie której jej sekretarz wykonawczy, ekonomista szwedzki, Gunnar Myrdal, bez ogródek oświadczył, że „ **bez istotnego ożywienia wymiany Wschód - Zachód, Europa Zachodnia nie może liczyć na uniezależnienie się od pomocy gospodarczej USA**". Znajduje on również wyraz w reakcji części prasy brytyjskiej, którą nie można posądzać o sympatie dla ZSRR i krajów demokracji ludowej, ale która trzeźwo ocenia zgubne dla Wielkiej Brytanii skutki polityki dyskryminacji handlowej i jej ewentualnego pogłębienia. I tak „Manchester Guardian" rzuca wielce wymowne pytanie: „Czy jesteśmy gotowi zrezygnować z handlu ze Związkiem Radzieckim i Polską oraz przyjąć wszystkie wynikające stąd konsekwencje, jak redukcja importu żywności i innych towarów z tych krajów?" „Reynolds News", nazywając wypowiedź Churchilla „głosem człowieka, którego ogarnęła panika", zastanawia się, „jak naród angielski obejdzie się bez żywności i surowców importowanych i opłacanych eksportem, a nie dolarami", których Wielka Brytania nie posiada.

W tym również sensie wypowiedział się brytyjski minister handlu zagranicznego, Bottomley oraz tygodniowy poufny „Foreign Report" stwierdzając, że „handel z Europą Wschodnią ma poważne znaczenie dla Wielkiej Brytanii, ponieważ umożliwia zmniejszenie jej deficytu dolarowego i utrzymanie dotychczasowego stanu zatrudnienia".

Wypowiedź Churchilla zapoczątkowała polemikę Churchill—Attlee, która zresztą — jak słusznie stwierdza „Times" — jest „bezpodstawną, gdyż w istocie nie ma żadnych różnic pomiędzy Churchillem a Attlee".

Wypowiedź Churchilla raz jeszcze ukazała, tak opinii brytyjskiej, jak i opinii innych krajów marshallowskich, postępujący proces wasalizacji krajów marshallowskich i zupełnego podporządkowania ich wojennym celom imperialistów amerykańskich. Natomiast gwałtowna reakcja części prasy brytyjskiej, zaniepokojonej możliwością dalszego ograniczenia stosunków handlowych ze Wschodem, zaniepokojonej zgubnymi dla Anglii skutkami tej polityki, to jeszcze jedna oznaka rosnących sprzeczności w łonie obozu imperialistycznego.

tr.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 280-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-56 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-6623.